Cena 5 zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II | Warszawa | 2 czerwca 1946 r. | Nr 22

Niezłomna wiara w zwycięstwo sprawy ludowej

NA MARGINESIE OBRAD RADY NACZELNEJ P. S. L.

Uchwały, jakie zapadły na posiedzeniu Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego dnia 26 i 27 maja b. r., stanowią poważny wkład polityczny i ideowy nie tylko dla naszego ruchu, ale niewątpliwie znajdą swój wyraz w całokształcie przemian politycznych, jakie nastąpią w najbliższym czasie. Nie tylko kwestiami wyborczymi zajmowała się Rada. Sprawa referendum i wyborów stanowiła jedno z głównych zagadnień obrad Rady, ale obok tego wiele innych spraw natury ogólnopaństwowej i narodowej znalazło swój wyraz tak w przemówieniach Prezesa Polskiego Stronnictwa Lud., jak i w wypowiedziach delegatów Rada Naczelna obradowała w momencie historycznym, — bowiem w tym roku, a ściślej mówiąc w tych miesiącach przypada 50-cio lecie naszego ruchu. Przez okres półwiekowej pracy i walki — trudu i ofiar, ruch ludowy nieugięcie i twardo zdążał do sprawiedliwej Polski Ludowej.

Na przestrzeni tych lat ponad drobnymi siłami przebijała przez ruch ludowy jak największa troska o dobro państwa i demokracji, o dobro chłopa i robotnika.

W najcięższych chwilach ruchu ludowego ta troska o te zasadnicze i podstawowe sprawy mimo napotykanych trudności, w niczym nie zdołała osłabić siły i wiary w zwycięstwo wolności i sprawiedliwości, na której ma się opierać Polska Ludowa. Ta wielka wiara w lepszą przyszłość Polski i chłopa cechowały niewątpliwie i ostatne obrady Rady Naczelnej PSL. Przeszło 65 delegatów przemawiało w dyskusji nad referatami i sprawozdaniami Prezesa Stronnictwa i członków NKW. Ciężkie przeżycia ostatnich tygodni naszego Stronnictwa, znajdującego się pod nieustannym obstrzałem przeciwników, nie zdołały w niczym osłabić bojowego ducha przedstawicieli chłopów ze wszystkich zakątków Polski. Wysoki poziom przemówień, — przemówień nacechowanych wielką troską o przyszłe losy naszego kraju i stronnictwa, zdecydowana wola wytrwania oraz pracy i walki o podstawowe zasady demokracji, — jedność poglądów i zgodność z polityką Prezesa i NKW niewątpliwie rozczarowała tych, którzy chcieliby widzieć rozterki i poróżnienia dołów z górą PSL.

Osiągnięcia organizacyjne Stronnictwa, które można wykazać cyfrą przeszło 800 000 członków, duże pogłębienie ideowe, niespotykany wzrost czytelnictwa na wsi, a przede wszystkim zaufanie chłopów członków PSL do polityki naczelnych władz, to druga odpowiedź dla tych, którzy chcieliby widzieć skłócone i rozbite Polskie Stronnictwo Ludowe. Trzecia rzecz, to jednomyślna wola zaufania do zasadniczej linii politycznej NKW PSL. w sprawie wyborów do parlamentu. I wreszcie, niemal jednomyślna uchwała w sprawie referendum — dwa tak, a jedno nie. Przemawiający członkowie na Radzie Naczelnej związani z pracą terenową, dali wiele dowodów, obalających kłamstwa i oszczerstwa naszych przeciwników, szczególnie na odcinku powiązania PSL z reakcją i NSZ. Zarówno NSZ, jak i inne ośrodki faszystowskie znalazły się pod dużym obstrzałem przemawiających. Zwrócono uwagę na przestrzeganie obowiązujących przepisów w sprawie przyjmowania członków do PSL oraz szczegółowej kontroli we wszystkich komórkach, celem uniemożliwienia dostania się do naszych szeregów czynników obcych. Mocne odcięcie się od wszelkich elementów reakcyjno-prawicowych i zacieśnienie współpracy z masami robotniczymi — oto jeszcze jedna z wielu wypowiedzi i myśli członków Rady Naczelnej PSL.

MARCIN

MIESIĄC JUBILEUSZOWY

W dniu 9 lipca 1895 roku przy czynnym współudziale i organizowaniu przez Bolesława i Marię Wysłouchów, Jana Stapińskiego, Jakuba Bojkę doszło na terenach ówczesnej Małopolski środkowej do wielkiego zjazdu chłopskiego w Rzeszowie, który założył formalnie Polskie Stronnictwo Ludowe z naczelnym organem „Przyjaciel Ludu".

Zjazd ten stał się podstawą do zorganizowanej działalności, w ramach prawnych, rozwijającego się Ruchu Ludowego świadomie dobijającemu się o należne prawa dla wsi i chłopa i świadomie kroczącego ku odzyskaniu niezawisłego bytu dla państwa polskiego.

Data ta zapoczątkująca zorganizowaną działalność Ruchu Ludowego jest dla chłopów historycznym wydarzeniem. Pięćdziesiąt bowiem lat temu chłopi wkroczyli na arenę dziejów Polski jako masyw zorganizowany, jako siła, która swym ciężarem jakościowym i ilościowym ważyć poczęła na układaniu się wewnętrznej struktury naszego życia narodowego. Od tej pory z coraz bardziej rosnącym Ruchem Ludowym liczyć musiały się nie tylko inne warstwy naszego społeczeństwa, ale i obce nam władze zaborców. Od tej pory w rachubę walk o niepodległość Polski musiał być brany pod uwagę i chłop jako siła zorganizowana i świadoma, bez której i wbrew której żadne wydarzenie ogólno - narodowe, czy ogólnopaństwowe nie mogło liczyć na powodzenie. Bezspornie zaważyło to, że walka o niepodległość Polski łączyła się z tym, że wolne państwo polskie musi być całkowicie demokratyczne, w którym ważny głos będzie miał zorganizowany Ruch Ludowy przez swe stronnictwa polityczne. Bezspornie powstanie pięćdziesiąt lat temu Polskiego Stronnictwa Ludowego zaważyło swą siłą na przyszłym ustrojowo - społecznym obliczu Polski. Musiały ulec gruntownej rewizji i gruntownym poprawkom dotychczasowe programy i światopoglądy ideowo - polityczne w kierunku bardziej postępowym, w kierunku szerszej i głębszej ich demokratyzacji.

Słusznym się stało, że najwyższe władze PSL-u (Kongres odbyty w styczniu b. r., uchwała N.K.W.) ogłosiły począwszy od dnia 9 czerwca do dnia 9 lipca b. r. Miesiąc Jubileuszowy Ruchu Ludowego.

Do ogłoszenia tego obecnie działające Polskie Stronnictwo Ludowe, jak żaden inny odłam Ruchu Ludowego, posiada najpełniejsze prawo moralne i faktyczne.

Pozostaliśmy wiernymi kiełkującym ideom zapoczątkowanym w formalnym działaniu pięćdziesiąt lat temu w Rzeszowie. Stoimy właśnie na fundamentach, które pół wieku temu założyli chłopi pod wznoszenie gmachu Polski Ludowej. Do tych idei, do tego kamienia węgielnego dokładaliśmy zgodnie z potrzebami, rozrostem, dojrzewaniem mas chłopskich nowe myśli, wznosiliśmy i pięknili nowe mury, które dziś widnieją na naszych sztandarach w gruntowaniu i urzeczywistnianiu demokratyzacji całokształtu stosunków w życiu państwa i narodu. **Takie jest nasze prawo moralne.**

W swym organizacyjnym rodowodzie, a ściślej nawet biorąc i personalnym, wywodzimy się wprost od tych którzy pięćdziesiąt lat temu stworzyli faktyczne i formalne ramy dla działalności politycznej, społecznej i gospodarczej mas chłopskich.

Różnymi łożyskami płynął Ruch Ludowy, by wreszcie 15 marca 1931 roku zjednoczyć się w jedno Stronnictwo Ludowe, sięgające swym jednym potężnym nurtem do źródeł z 1895 roku.

Nawet najbardziej zapaleni nasi przeciwnicy i pomniejszyciele, zdobywając się na tak trudny w życiu jednostek a tym bardziej w grach partyjnych obiektywizm, muszą stwierdzić, że zarówno masy chłopskie zorganizowane w przedwojennym S.L-u, jak i ich przywódcy w znakomitej większości znaleźli się obecnie w Polskim Stronnictwie Ludowym.

Dość wspomnieć ś. p. Wincentego Witosa, a z żyjących Stanisława Mikołajczyka, Władysława Kiernika, Józefa Niećkę, Kazimierza Bagińskiego, Al. Bogusławskiego, St. Osieckiego, Z. Załęskiego, St. Bańczyka, St. Wójcika, J. Witaszka, St. Mierzwę, J. Balcerzaka, T. Rekа, A. Chorążynę, P. Chadaja i wielu innych, którzy dziś zajmują kierownicze stanowiska w PSL-u, aby stwierdzić, że ci sami ludzie kierowali z woli i zaufania mas chłopskich przedwojennym Stronnictwem Ludowym. Możemy również i to stwierdzić, że wszyscy dzisiejsi wojewódzcy, powiatowi, gromadzcy działacze i kierownicy PSL byli czynnymi członkami połączonego w 31 roku Stronnictwa Ludowego. **I to jest nasze prawo faktyczne i formalne** w reprezentowaniu ciągłości i rozwoju Ruchu Ludowego w rocznicę pięćdziesięciolecia.

Rocznica ta dla wsi i chłopa jest zbyt wielką i doniosłą byśmy ją chcieli całkowicie zmonopolizować. Obce nam były i będą zawsze wszelkie zakusy wyłączności i monopartyjności. Wychodząc ze swych praw moralnych i formalnych NKW PSL zwróciło się z apelem do wszystkich innych organizacji politycznych i społecznych skupiających chłopów, aby w Miesiącu Jubileuszowym wzięli również udział. Odnośnie tej sprawy uchwała NKW brzmi następująco: „W uroczystościach jubileuszowych winny wziąć udział wszystkie organizacje działające na terenie wsi, a więc „Wici", Tow. Un. Lud., Chłop. Tow. Pom. Dzieciom, Spółdzielczość, Samopomoc Chłopska i inne".

W miesiącu tym zatrzepoczą zielone sztandary na znak zwycięstwa idei ludowej, która porywając pięćdziesiąt lat temu chłopów w walce i wysiłku krzepła i rozrastała się stała się potężnym bastionem demokracji, o który rozbić się musiały poglądy reakcyjne.

Rozpamiętując ten 50-letni marsz chłopski, my chłopi zorganizowani w PSL z dumnym czołem i czystym sumieniem możemy śmiało spoglądać, staliśmy bowiem w pierwszym szeregu walczących o niezawisłość Polski i Demokrację.

W marszu tym przyświecały nam właśnie te ideały. Niezawisła, Suwerenna Polska Ludowa, przepojona treścią, formą i obyczajem demokracji politycznej, społecznej i gospodarczej.

O te ideały walczyliśmy, staliśmy na ich straży i nadal wiernie stać przy nich będziemy.

Wieniec na mogiłę Macieja Rataja od Rady Naczelnej PSL

Delegacja Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego złożyła dnia 25 maja r. b. w południe w sposób uroczysty wieniec na grobie ś. p. Marszałka Macieja Rataja w lesie palmirskim. Delegację tworzyli: przewodniczący Rady Naczelnej, minister dr Władysław Kiernik, wiceprzewodniczący, gospodarz z powiatu tarnowskiego Władysław Witek, sekretarz Rady Naczelnej Witold Kulerski, członkowie Rady Naczelnej — Józef Gójski i Tadeusz Wyrzykowski.

Po złożeniu wieńca minister Kiernik wygłosił krótkie przemówienie:

„Jutro zbiera się po raz pierwszy po Kongresie w Odrodzonej Ojczyźnie Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego, by obradować dla dobra Państwa i Ludu Polskiego. Przed rozpoczęciem obrad przybyliśmy tutaj złożyć hołd Tobie, Drogi nasz Przyjacielu. Tobie, wielkiemu demokracie, Marszałkowi demokratycznego Sejmu, jednemu z najświatlejszych i najofiarniejszych przewodników Ruchu Ludowego, jednemu z najdzielniejszych bojowników o Wolność.

Cześć i chwała Ci wieczna!

Polskie Stronnictwo Ludowe nigdy nie zapomni, ile światłego umysłu, gorącego serca i usilnej pracy włożyłeś w dzieło urzeczywistnienia naszych ideałów Polski Ludowej. Idee, którym służyłeś i którym my służymy, żyją i żyć będą. Pozostaniemy im wierni. Ofiara Twej krwi, przelanej dla Polski, nie była daremna.

Wieczne odpoczywanie racz Mu dać, Panie!"

Po tym przemówieniu obecni klęcząc krótką cichą modlitwą uczcili pamięć Michała Rataja.

Złożony wieniec został uwity z dębowych liści, czerwonych róż i piwonii, białego bzu i kalii, liści palmowych i polnych kwiatów. Na szarfie w kolorze biało-czerwonym i zielonym widniał napis: „Maciejowi Ratajowi Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego".

Delegacja zastała wiązankę świeżych kwiatów, które w cichym hołdzie złożyła czyjaś nieznana ręka.

Nad grobem ś.p. Macieja Rataja jest wzniesiona kapliczka z młodych brzózek z drewnianym skromnym krzyżykiem na szczycie.

Nasz stosunek do NSZ

Organizacja t. zw. „Narodowych Sił Zbrojnych" czyli NSZ, stale i krwawo przypomina o swoim istnieniu. W związku z tym wszystkie nasze komórki organizacyjne muszą pilnie baczyć, aby z tej strony ustrzec się niebezpieczeństwa, a ponadto, aby skutecznie przyczynić się do usunięcia z życia publicznego wszelkiej akcji terrorystycznej.

Początki tej organizacji sięgają do okresu na parę lat przed wybuchem wojny, kiedy to grupa faszyzujących endeków utworzyła tzw. „O. N. R." (czyli „Obóz Narodowo-Radykalny", zwany też „Obóz Narodowej Rewolucji").

Stali się wkrótce głośni.

Ale głośni sławą złą. Sączyli bowiem wokół siebie jad i truciznę. Nazywali siebie „narodowcami", a w rzeczywistości stanowili zwyrodniałą narośl na zdrowym ciele społeczeństwa. Znani byli pod popularną nazwą rycerzy oszczerstwa, kastetu, pałki i noża.

Modlili się do Mussoliniego, który pierwszy prawo człowieka sponiewierał, zdeptał, zakuł w kajdany.

Bili pokłony przed Hitlerem, który dla Europy niósł najstraszliwszą nędzę, mękę i śmierć.

Słali poświęcane medaliki dla Franco, który pokonał naród hiszpański przy pomocy włoskich samolotów i niemieckich czołgów.

Wypisywali hymny pochwalne pod adresem każdego faszysty, gdziekolwiek by się tylko taki pojawił. Dobry więc dla nich był francuski De La Roque (de La Rok), belgijski Degrelle, holenderski Mussert, angielski Mosley, rumuński Codreanu, jugosłowiański Stojadinowicz, czeski Gajda itp.

Brali udział na rasistowskich kongresach hitleryzmu w Norymberdze przez jednego ze swych patronów, którym był osławiony ksiądz Trzeciak, usiłujący w miejsce chrześcijańskiej miłości bliźniego siać nienawiść, wiodącą do zbrodni.

Wydawali liczne pisma („Jutro", „Falanga", „Samoobrona" i inne), które dobrego wspomnienia po sobie w żadnym razie nie pozostawiły.

Typ ONR-owca był znany. Był to typ butny, nietolerancyjny, zacietrzewiony, wybitnie odstręczający.

Podczas okupacji niemieckiej, wśród licznych organizacji konspiracyjnych powstało też NSZ. Jego organizatorami i kierownikami byli ONR-owcy, ci sami, którzy nie tak dawno przed tym padali plackiem przed wodzami faszyzmu, czy hitleryzmu. Teraz oto głosili, że będą walczyć — właśnie — z hitleryzmem.

„Walczyli" też w ciągu paru lat.

Nasze pisma podziemne z okresu okupacji — pisma Ruchu Ludowego („Rocha") — stale przynosiły z terenu wiadomości o akcji oddziałów NSZ-owskich, niczym jakże często nie różniącej się od akcji niemieckiej żandarmerii, czy Gestapo. Tak jedni, jak i drudzy „likwidowali" całe wsie, podejrzane o współpracę z organizacjami istotnie niepodległościowymi, demokratycznymi, czy lewicowymi.

Kto ma dostęp, niech przejrzy zachowane komplety pism „Przez Walkę do Zwycięstwa", „Żywią i bronią", „Wieś" i in. Łatwo przypomnieć sobie wtedy, jak NSZ mordował polskich chłopów-ludowców na Podlasiu, w Siedleckim, Radzyńskim albo w Opoczyńskim, Koneckim itd. I jak mundurów i broni maszynowej do takich właśnie zbrodniczych akcji „wypożyczali" NSZ-towcom niemieccy żandarmi czy gestapowcy.

Ich główny organ prasowy, „Szaniec", ziejący nienawiścią do wszystkiego, co stanowiło rzeczywistą redutę walki z okupantem, bił również bezustannie w ludowców i w „Bechowców", podżegał, podjudzał, szczuł. Stał się też czołowym pismem polskiego faszyzmu, który w głębi duszy podziwiał hitleryzm, a nawet jawnie, otwarcie, w licznych wypadkach z nim współdziałał.

Wyrośli w atmosferze nienawiści, która służyła im jako pokarm przez wiele, wiele lat. Nienawidzili i nienawidzą każdego, kto inaczej od nich myśli, w inne prawdy wierzy, do innego celu dąży.

Treścią ich duszy jest nienawiść oraz pragnienie zemsty nad przeciwnikami. Stanowi to groźny [illegible] mii, której zaraźliwy jad [illegible] się szeroko. Stąd bowiem czerpie swe soki współczesny fanatyzm, prowadzący do deptania człowieka i jego duszy, jego osobistej godności.

Dawny przedwojenny „oenerowiec", bijący na Uniwersytecie kastetem swego kolegę za to jedynie, że ten był innych przekonań politycznych, innej religii czy rasy, nie tylko nic nie zmienił się na lepsze, nie tylko nic nie zrozumiał, ale zmarniał jeszcze, spodlał i zwyrodniał. Opary wojny, zbrodni i krwi przyniosły w tym wypadku wyniki wybitnie ujemne, szkodliwe, złe.

Dziś, gdy umęczony i wyniszczony kraj wymaga wewnętrznego spokoju, ci dawni „młodzieńcy" z „Falangi" lub z „Jutra", a teraźniejsi kierownicy „leśnych band", najczęściej zwykłych band rabunkowych oraz obałamucone czy znieprawione przez nich jednostki rzucają straszliwe, złe ziarna w naszą polską glebę. Są to bowiem ziarna, z których wyrosnąć może tylko zbrodnia, spychająca cały naród do nieobliczalnych następstw, do katastrofy i tragedii.

Nie jest tajemnicą, że zarówno w czasie wojny, jak pod jej koniec sytuacja nie była ani prosta, ani jasna. Jest to wszakże zrozumiałe, gdy się pamięta, jakim żywiołowym kataklizmem dla świata stała się ostatnia wojna. Jak duch niemieckiego hitleryzmu usiłował zdeptać, zhańbić i opluć wszystko, co ludzkie, co wolne, co uczciwe.

Więc też dziwić się trudno, że sytuacja stała się mocno pogmatwana, że ludzkie języki, jak przy owej legendarnej wieży Babel, zostały często pomieszane i wykoszlawione. Pomieszały się tu i ówdzie pojęcia drogi i prawdy. Zrozumiałe też, że naturalnym skutkiem takiego chaosu stał się gwałtowny wzrost przeciwieństw, sporów i kłótni między różnymi środowiskami.

Wszakże co innego spór, co innego odmienny sposób podchodzenia do rzeczy i spraw, które kształtują świat powojenny, a zupełnie co innego złość i nienawiść.

Pomiędzy obozem PKWN-u a wielkim odłamem polskiej demokracji istniał także spór, długo i o dużym natężeniu. Ale ten spór w zasadniczych sprawach został wyrównany z chwilą utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w końcu czerwca 1945 r. My ludowcy wzięliśmy udział w tym porozumieniu.

Natomiast w tym czasie znaleźli się też tacy, którzy kategorycznie odrzucili wszelką myśl o zgodzie. Ci zostali w „lesie".

— Któż to są ci „leśni ludzie"?

Po osiągnięciu tak koniecznego porozumienia ujawniły się Bataliony Chłopskie, Armia Krajowa, oraz szereg mniejszych grup i ośrodków. W konspiracji — poza nielicznymi drobnymi wyjątkami — pozostały Narodowe Siły Zbrojne, czyli NSZ.

Czegóż one chcą i na co czekają? Czekają przede wszystkim na nową, „trzecią wojnę". Usiłują szerzyć też w tym kierunku odpowiednią propagandę, usiłują przekonać ludzi, że tak się rzeczywiście stanie i że wobec tego trzeba stale „być gotowym".

Mieści się w tej propagandzie i głupstwo zarazem. Jest głupstwem, bo wojny nie będzie, bo żaden wielki i rozsądny naród na taką wojnę przez dłuższy czas nie pójdzie i do niej nie dopuści. Jest też ta propaganda zbrodnią, bo usiłuje narzucić myśl, że gdyby istotnie wojna wybuchła, naród polski powinien wtedy wystąpić przeciwko swemu wschodniemu sąsiadowi.

Czekają dalej „leśni ludzie" na „przyjście armii Andersa". Pewne zaś jest, że większość żołnierzy polskich, w jakiejkolwiek oni armii byli czy są, do kraju wróci, jako potrzebni i pełnoprawni obywatele. Jednak nie przyjedzie ani Anders, ani Raczkiewicz, ani ich sztab, czy najbliższe otoczenie.

Sam Anders zresztą — jak stwierdzają ludzie dobrze zorientowani w sytuacji, bezstronni i trzeźwi — o ile kiedyś był nawet dobrym żołnierzem, o tyle okazał się złym i szkodliwym politykiem.

Kiedyś, w okresie „Ozonu", doprowadził do pełnego porozumienia między hitleryzującymi korporantami z ONR-u, a Rydzem-Śmigłym. Udało mu się to, jak wiadomo, ale ani sobie tym chwały, ani tym bardziej narodowi pożytku nie przysporzył.

Obecnie na emigracji, czyli — jak to szumnie i watażkowato nazywa w swojej „małej Polsce" — otoczył się samymi dawnymi firmowymi sanatorami i oenerowcami, od których czerpie natchnienie we wszystkich swoich posunięciach. Wychowany przed laty w carskiej szkole oficerów kawalerii, takim też „oficerem kawalerii" dawnej daty pozostał. Oczekiwać od niego politycznego rozumu, znaczyłoby to samo, co niegdyś oczekiwanie takiego właśnie rozumu od Sławoja-Składkowskiego, który dla odmiany wychował się w oficerskiej szkole austriackiej.

*

Jako Polskie Stronnictwo Ludowe przystąpiliśmy do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Jednocześnie rozpoczęliśmy organizacyjną działalność jawną. Na tym też stanowisku twardo stoimy.

Nie jest jednak tajemnicą, że terrorystyczne organizacje NSZ-towskie usiłując wśliziwać się do każdej organizacji legalnej, czy do urzędów, czynią próby wprowadzania cichaczem swoich ludzi również do szeregów naszego Stronnitwa. Wszelkie tego rodzaju usiłowania musimy natychmiast i skutecznie likwidować. Nie wolno w żadnym wypadku i pod żadnymi pozorami schodzić ze stanowiska bezwzględnej walki z wszelkimi środowiskami terrorystycznymi, jak NSZ, WiN, ROAK itp.

Obowiązkiem naszym jest utrzymanie całkowitej czystości organizacyjnej, jako Stronnictwa legalnego i demokratycznego.

HASŁA NA MIESIĄC JUBILEUSZOWY

Chłop współgospodarzem Państwa — żywi i broni

Odbudowa Polski wymaga zespolenia całego Narodu

Rozwój rolnictwa — podstawą dobrobytu robotnika

Żądamy sprawiedliwego rozdziału świadczeń publicznych

Żądamy sprawiedliwego podziału dochodu społecznego

BIAŁY

Ostatni bastion

Po krwawych sześcioletnich zmaganiach wojennych, po bezprzykładnym poświęceniu i bohaterstwie narodów okupowanych z jednej, a bezwzględnym szale niszczenia i okrucieństwa z drugiej, wojna została zakończona bezwzględną kapitulacją Niemiec.

Z chwilą kapitulacji Niemiec, zdawałoby się, legła ostatnia reduta faszyzmu.

Niestety, rzeczywistość wygląda cokolwiek inaczej. Mimo złamania i kapitulacji faszyzmu włoskiego, rozgromienia hitlerowskich Niemiec, faszyzm nie został zupełnie zgnieciony. Pozostał ostatni jego bastion na półwyspie Pirenejskim. Jest nim Hiszpania gen. Franco. Opinia całego świata z baczną uwagą śledzi rozwój wypadków na arenie międzynarodowej, które dotyczą Hiszpanii gen. Franco i jego regimu.

Zaniepokojeni jesteśmy faktami, które przedstawił szef republikańskiego rządu hiszpańskiego Giral, przed podkomitetem Rady Bezpieczeństwa OZN. Z zeznań tych wynika, czym jest gen. Franco dla niedobitków faszystów włoskich i niemieckich.

Niemcy, widząc swoją klęskę, zaczęli wysyłać do Hiszpanii olbrzymie kapitały, które zostały lokowane w ciężkim przemyśle. Wielu wybitnych dygnitarzy regimu hitlerowskiego znalazło schronienie w Hiszpanii, i dziś, ludzie ci, stojąc na stanowiskach dyrektorów koncernów ciężkiego przemysłu, na ziemi hiszpańskiej odbudowują siłę militarną Niemiec. Wybitni gestapowcy kierują policją hiszpańską, banki hiszpańskie pozostają pod kierownictwem znanych bankierów niemieckich. Chemicy i inżynierowie niemieccy pracują nad udoskonaleniem środków wojennych.

Z zeznań i faktów, jakie złożył Prem. Giral, jasno wynika, że Hiszpania stała się ośrodkiem odradzającego się militaryzmu niemieckiego, który zagraża pokojowi świata.

Dziś, po zakończeniu wojny, gen. Franco trzyma pod bronią 840.000 ludzi, nie wliczając w to policji, gwardii obywatelskiej i falangi. Sama falanga liczy 500.000 ludzi. Istnieją jeszcze i inne formacje, jak strzelcy, lub straż graniczna, które są zorganizowane w jednostki wojskowe i podlegają bezpośrednio naczelnemu dowództwu.

Dzisiejsze fabryki hiszpańskie pod doświadczonym kierownictwem niemieckim, mogą produkować samoloty, czołgi, działa oraz karabiny maszynowe i ręczne.

Wszystkie te fakty w połączeniu z dokumentami, znajdującymi się w posiadaniu państw Sprzymierzonych, które stwierdzają niezbicie o zmowie gen. Franco z Hitlerem, jego pomocy, jakiej udzielał Niemcom podczas wojny, planowanym ataku na Gibraltar itp. każą nam mocno akcentować zagadnienie hiszpańskie.

Mimo odległości, jaka dzieli Hiszpanię od Polski, pamiętać musimy o jednym — o naszym rodzimym faszyźmie. Nie tak dawne są czasy, gdy gen. Franco przy pomocy niemieckich i włoskich czołgów i samolotów, zakładał pęta faszystowskiej niewoli ludowi hiszpańskiemu. Pamiętamy pochwalne hymny naszych faszystów, pod jego adresem, składki zbierane dla jego armii, modły o zwycięstwo, poświęcane medaliki itp.

I dziś patrzą oni z nadzieją na odradzający się tam faszyzm, wzrok ich kieruje się tam, gdzie powstaje zarzewie nowej wojny, ucisku i pohańbienia godności ludzkiej.

Sprawa Hiszpanii jest więc sprawą naszą, sprawą całego świata miłującego pokój. Ludzi, którzy nie chcą i nigdy nie zgodzą się, aby ten dyktatorski ustrój zagrażał pokojowi świata, wolności narodów i obywatelowi.

Sprawa dyktatorskiej Hiszpanii nie powinna więc schodzić ze szpalt naszych dzienników dotąd, aż nie zostanie zlikwidowany ostatni bastion hitlero-faszyzmu.

SPROSTOWANIE

W numerze 20 „Chłopskiego Sztandaru" z dnia 19 maja b. r. w artykule pt. „Uroczystości Połanieckie" podane jest nazwisko woj. kieleckiego — Wiślicz-Leszczyk, — które powinno brzmieć Wiślicz-Iwańczyk. Za pomyłkę przepraszamy.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Potrzeby rolnika w zakresie produkcji i zbytu owoców

Nie mam tutaj zamiaru wdawać się w szczegółową analizę samej techniki produkcji, stwierdzam, że dużo w tym zakresie zostało dokonane ku zadowoleniu wielu postępowych rolników. Nie mniej jednak teren, tj. producenci-chłopi, zgłaszają coraz to nowe postulaty, które mamy obowiązek podejmować i rozpracowywać na tle sharmonizowanych wysiłków organizacji zawodowych, jak Polski Związek Ogrodniczy (Sekcja Owocarska i Sekcja Szkółkarska) i Zw. Samop. Chłopskiej.

Zima r. 1939 przetrzebiła w 80% stan naszych sadów, druga wojna światowa przesunęła nasze granice państwowe na zachód tak, że stan naszego sadownictwa będzie się charakteryzował przybliżoną cyfrą około 100.000 ha sadów w całej Polsce, licząc w to Ziemie Odzyskane. Są to sady przeważnie owocujące, składające się z odmian wytrzymałych na mrozy. Zaznacza się przy tym brak grusz, czereśni i śliw — występują one jedynie na ściśle określonych rejonach glebowoklimatycznych. Po mrozie 1939-40 całkowite zwycięstwo odniosły 2 gatunki drzew owocowych, tj. jabłoń i wiśnia, zgodnie z przewidywaniami szeregu postępowych fachowców. Na czoło rejonów sadowniczych wysunęły się województwa południowe i centralne, województwa północne i zachodnie odegrają mniejszą rolę.

W tym układzie stosunków ogólną liczbę drzew owocowych możemy obliczać w przybliżeniu na 10 milionów, licząc w to i młode nasadzenia, które w Polsce centralnej przybrały dosyć duże rozmiary (około 2 milionów). Szereg sadów stanowiło własność majątków (około 10%), nie mało posiadali ich Niemcy, szczególnie w Pasie Nadwiślańskim i na Ziemiach Odzyskanych, reszta, to jest 85% stanowiła własność chłopską. Obecnie wskutek reformy rolnej i akcji osiedleńczej w ręce polskiego chłopa przejdzie około 95% areału sadów w Polsce. Czas najwyższy uporządkować formę opieki i eksploatacji tych sadów w imię dobra ogólno-narodowego. Musimy z tych 10 milionów drzew owocowych (niecałe ½ drzewka na jednego mieszkańca) wyciągnąć jak największy plon. Nie te 10 kg z drzewa, obliczane w r. 1939, albo te kilka kg. parszywego owocu z roku wojny 1945, ale daleko więcej, a to przez odpowiednią opiekę nad sadami i odpowiednią organizację zbytu.

Opieka nad sadami wymaga dużej ewolucji pojęć tak u naszego personelu fachowego, rekrutującego się z ogrodników zawodowych, jak i u samego producenta. Personel fachowy musi się posługiwać przede wszystkim wnikliwą analizą terenową, opartą na znajomości gleby, klimatu i historii sadów na powiecie. Należy skończyć z „radosną twórczością" w sadownictwie. Nie sadźmy masowo drzew owocowych na terenie, którego nie znamy. Pamiętajmy, że zima może nie być wrogiem tylko prawdziwej wiedzy i umiejętności sadowniczej. Sadziliśmy miliony drzew rocznie (do 5 milionów) do r. 1939, w myśli i propagandzie liczyliśmy miliony dolarów, zaoszczędzone na imporcie owoców zagranicznych i co nam z tego zostało?

Gleba. W okresie okupacji część sfer sadowniczych i gleboznawców zaczęła wspólnymi wysiłkami przeprowadzać analizę terenową w sadach już założonych i doszła do przekonania, że sady te w 80% są założone na niewłaściwych glebach, mimo, że na powiatach można wyodrębnić cały zespół odpowiednich gleb. Gleby te jednak nie zawsze są położone blisko zabudowań gospodarczych, często psują one kształt pola i nie zawsze urodzajność gleby w górnych warstwach odpowiada dobrym warunkom w warstwach głębiej położonych, szczególnie jeśli chodzi o przewiewność i wilgotność dla korzeni drzew owocowych.

Gdyby koła fachowe dobrze zbadały historię sadów obu powiatów, to doszły by do przekonania, że z wyjątkiem kilku sadów dworskich, tak powiat błoński, jak i sochaczewski nie posiada większych drzewostanów sadowniczych w swej przeszłości. Mimo t. zw. „mrozoodporności" niektórych gatunków i odmian drzew produkowanych w szkółkach, nie należałoby być zanadto „wyrywnym" w propagandzie sadowniczej na terenie powiatu błońskiego i raczej lepiej byłoby nieraz hamować w wielu rejonach „owczy pęd" do zakładania sadów. Badania gleb w powiecie błońskim wykazały że najodpowiedniejszym terenem pod sady jest część południowo-wschodnia, granicząca z pow. grójeckim i skierniewickim. Powiat sochaczewski, położony na płaskowyżach, ma lepsze gleby pod sad od powiatu błońskiego, gleby te jednak wymagają w wielu wypadkach odprowadzenia nadmiaru wody i silnego nawożenia wapnem (ocieplenia).

Historia sadów: W obu powiatach sady były w przeszłości przywilejem możnych, to jest dworów, które mogły sobie pozwolić na utrzymanie ogrodnika, przedstawiającego symbol umiejętności technicznych. Sadownictwo nasze było pod wpływem ogrodnictwa zachodnio-europejskiego, opartego o indywidualne kaprysy poszczególnego hodowcy, czy właściciela dawnego obiektu. Nie posiadało ono poważniejszych założeń gospodarczych. Było więc kwestią szczęśliwego zbiegu okoliczności, jeżeli sad przy dworze stanowił poważny dział produkcji. Stanowić one mogą tylko orientacyjny wskaźnik dopasowania sadu do środowiska glebowo-klimatycznego.

Historia sadów w powiecie sochaczewskim ma bardzo chlubną kartę na Powiślu, gdzie sady były poważnym zespołem gospodarczym. Zima r. 1939-40 pokazała, że i na madach nadwiślańskich mogą być duże wymarznięcia drzew, o ile teren nie jest osłonięty od zlewisk zimnego powietrza. Podobną wartość posiadają bielice pyłowe, położone na glinie, w której obfitują płaskowyża i wysokie brzegi rzeki Bzury.

Są jednak jeszcze inne czynniki, które mogą wpłynąć bardzo poważnie na wymarzanie i plon naszych sadów, tj. sposób wyprodukowania drzewka w szkółce i dalsza jego pielęgnacja w sadzie. Te dwa czynniki możemy ująć tylko w formie dokładnej znajomości historii rozwoju drzewka w szkółce zapomocą zapisków prowadzonych w szkółce oraz zapisków prowadzonych w dalszym ciągu w terenie zapomocą tzw. „książki sadu". Można tutaj przeprowadzić analogię między hodowlą rasowego bydła a hodowlą drzewa owocowego. Tak, jak rasowe bydło musi mieć ściśle ustalone pochodzenie oraz odpowiednie warunki gospodarcze do dalszej hodowli i troskliwą opiekę, tak samo drzewa owocowe muszą mieć ustalone pochodzenie oraz opiekę w postaci ścisłej kontroli corocznej nad skutkami zabiegów gospodarczych jak: cięcie, pryskanie, nawożenie itp. Że taka opieka i kontrola nad sadami powinna być zaprowadzona, najlepszym dowodem są sady w rozparcelowanych resztówkach i maj. państwowych. Właściciel majątku miał sad pod opieką dopóty, dopóki sam się nim interesował. Po usunięciu właścicieli z majątków i ich rozparcelowaniu sady zostały bez opieki. Gdyby była przeprowadzona w swoim czasie dokładna inwentaryzacja sadów oraz kontrola zabiegów i upraw w sadzie notowana nie tylko w majątku, ale i w urzędzie czy Związku Ogrodniczym, dzisiaj byłoby bardzo łatwo stwierdzić istotny stan rzeczy i opanować panujący tam chaos.

Wartość sadów może przewyższyć wielokrotnie wartość lasów. Obie kultury są wieloletnie i odegrają poważną rolę w zadrzewianiu kraju pod warunkiem troskliwej opieki ze strony państwa i społeczeństwa. Dorywczy kontakt instruktora ogrodniczego z sadem nie wystarczy, należy stworzyć silny i powiązany organizm sadowniczy w powiecie, powstały z ujęcia w jedną całość organizacyjną i fachową wszystkich sadów na danym terenie. Podstawę tego organizmu powinny stanowić: Związek Ogrodniczy i Spółdzielnia Ogrodnicza w harmonijnej współpracy ze Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Chłop, właściciel sadu doznał wielu zawodów wskutek wymarzania drzew owocowych. Najpierw wymarzanie drzew było nazwane „klęską, która się zdarza raz na 100 lat w Polsce", nie zwracano nań uwagi, bo szkoda było pozbywać się odmian wartościowych aczkolwiek delikatnych. Okazało się jednak, że klęski te trafiają się nie tak rzadko, lecz przeciętnie co 11 lat. Zaczęto więc szukać odmian mrozoodpornych, nie zwracając uwagi na środowisko glebowo-klimatyczne. Najważniejsze były temperatury minimalne dla poszczególnych rejonów sadowniczych. Stworzono dość sztywne ramy doborów odmian dla poszczególnych województw. Nie chciano się pozbyć odmian delikatnych i zalecano „podwójne szczepienie" jako receptę przeciw wymarzaniu. Sceptycy, którzy orientowali się, że podwójne szczepienie jest zabiegiem wypróbowanym technicznie w szkółkach, ale nie są zbadane jeszcze fizjologiczne drogi połączonych w ten sposób organizmów, zwrócili uwagę na odmiany amerykańskie. Odmiany amerykańskie sprowadzili do Polski: Br. Gałczyński, Dr. Wł. Filewicz, Dr. J. Ślaski i wielu prostych reemigrantów z Kanady i St. Zjedn., zupełnie niezależnie od siebie. Wysiłki tych hodowców ograniczały się narazie do indywidualnych prób. Szerszy rozmach temu zagadnieniu dał Zakład Sadownictwa S. G. G. W., gdzie ówczesny asystent inż. St. Zaliwski (obecnie kierownik działu Sadowniczego P. I. N. G. W. w Puławach) wyprodukował większą partię drzew i rozrzucił po terenie całej Polski przy dużym poparciu materialnym Min. Rol. i Ref. Rolnych. Należy również podkreślić, że zwrócono również uwagę na odmiany rosyjskie produkowane w Instytucie Miczurina.

Tak więc temat: „drzewko, jako materiał hodowlany" starano się opracować dosyć obszernie, co leżało w interesie szkółkarzy. Niestety mało uwagi zwrócono na anlizę terenową, o której mowa była wyżej.

Jak widzimy szliśmy do chłopa mylną drogą. Starano się chłopu wsadzić przede wszystkim dużą partię drzew owocowych w imię jego dobra, nie znając środowiska. Nic też dziwnego, że chłop do czasu wierzył, brał pożyczki z Banku Rolnego, dopóki mu drzewka conajmniej dwukrotnie nie zmarzły zanim doszły do okresu owocowania.

Wnioski:

a) Zwracajmy większą uwagę na właściwości gleb nadających się pod sady. Czynniki państwowe niech nie żałują pieniędzy na badania gleboznawcze powiatów, na których historia starych sadów świadczy, że są odpowiednie na zagospodarowanie sadownicze.

b) Przeprowadzajmy szczegółowe badania gleb na resztówkach, które mają być przeznaczone na gminne ośrodki kultury sadowniczej.

c) Chłopu, właścicielowi sadu nie wystarczy samo posadzenie drzewka i wybór gleby, konieczna dlań jest pomoc fachowa, ujęta w jednolitą całość organizacyjną. Opiekę taką powinien dać Związek Ogrodniczy (Sekcja Owocarska) w ramach Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz instruktor ogrodniczy.

d) Miejscowa Spółdzielnia Ogrodnicza powinna się postarać o łatwo dostępny tani kredyt (zaliczki) i zająć się kwestią najkorzystniejszego zbytu owoców.

e) „Książka sadu" powinna być podstawowym elementem rejestrującym wartość praktyczną drzewka, gleby i wszystkich informacji fachowych, jak: uprawa, nawożenie, pielęgnacja, zabezpieczenie drzew na zimę itp.

Kronika Gospodarcza

PRZEMYSŁ PIWOWARSKO-SŁODOWNICZY.

Przemysł piwowarski jest jedną z branż przemysłu spożywczego zarządzanego przez Centralny Zarząd Przemysłu Spożywczego.

Ogólne kierownictwo przemysłu piwowarskiego skupia się w Państwowym Zjednoczeniu Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego.

Na ogólną liczbę 154 zakładów jest obecnie czynnych 78 browarów. Zdolność produkcyjna czynnych browarów w tysiącach hektolitrów wynosi 2.982,4.

Państwowy przemysł piwowarski opracował plan produkcji piwa w wysokości 1.100.000 hl, oraz lemoniady 106.000 hl. W związku z obecnymi trudnościami aprowizacyjnymi i koniecznością oszczędnego gospodarowania zasobami zboża, plan produkcji piwa na obecny rok gospodarczy został zmniejszony z 1.100.000 h na 700.000 hl. Zmniejszenie produkcji o 400 tys. hl przyniesie oszczędności 8.000 ton jęczmienia, które po przemieleniu na kaszę będą przydzielone na kartki ludności pracującej.

Przemysł piwowarski wpłacił w ciągu 1945 roku do skarbu państwa tytułem podatków i części zysków 288.112.737,28 zł. W roku 1946 przewiduje się wpłaty w sumie 778 207 milionów złotych.

NA PREMIE ROLNE

Według komunikatu Ministerstwa Aprowizacji od początku akcji premowania rolników zwolniono na ten cel następujące ilości artykułów: nafta — 1.658.180 l., sól — 24.945.908.12 kg.; mydło — 326.117,35 kg; zapałki 25 748 000 pud.; cukier — 4.587.008 kg; żelazo — 12.772.000 kg.; wódka 124,072 ltr; towary tekstylne za zł 101,366.000.

POMOC UNRRY DLA JUGOSŁAWII

W ciągu jednego roku swej działalności w Jugosławii UNRRA dostarczyła Jugosławii 1.380.370 ton różnych towarów, a to: 979.339 ton żywności (614.729 ton mąki, 23.693 ton cukru, 20.023 ton mięsa i t. d.), obuwia, materii i ubrań 58.872 ton (w tym bawełny surowej 22.684 ton, surowej wełny 12.732 ton, ubrań 11.324 ton, obuwia 6.097 ton i t. d.) materiałów 13.106, krów 1.343, nawozów sztucznych 29.756
13.106, krów 1.343, nawozów szucznych 29.756 ton, samochodów 14.900 ton, benzyny 34.570 ton, nafty 33.188 ton, węgla 64.708 ton i t. d.

CHEMICZNA PRZERÓBKA DREWNA

W Wosowskiej (pow. Strzelce) na Śląsku Opolskim uruchomiono jeden z nielicznych w Polsce państwowy zakład chemicznej przeróbki drewna. Fabryka przerabia dziennie 5 wagonów drzewa, przekraczając 100% przedwojennej produkcji. Sucha destylacja drewna polega na zwęglaniu w szczególnie zamkniętych retortach szczap drzew liściastych w temperaturze do 400 st., przez co otrzymuje się węgiel drzewny, octan wapnia, alkohol metylowy, smołę i oleje drzewne, a jako produkt uboczny — gazy do napędu motorów spalinowych.

Węgiel drzewny w postaci gotowego wyrobu handlowego ma zastosowanie w przemyśle chemicznym (dwusiarczek węgla, używany przy produkcji sztucznych jedwabi), w ciężkim przemyśle (hartowanie i nawęglanie stali, materiał pędny do generatorów, fabrykacja węgla aktywnego, produkcja materiałów wybuchowych), w życiu codziennym. Octan wapnia przerabiany jest na esencję octową używaną do fabrykacji barwników i do celów spożywczych, otrzymuje się z niego również aceton, stosowany w przemyśle chemicznym, jako rozpuszczalnik. Spirytusu drzewnego po oczyszczeniu używa się przy fabrykacji barwników, smoły i olejów drzewnych — do wyrobu papy dachowej, olejów impregnacyjnych, smarów wozowych oraz jako paliwo.

Jak z tego wynika, chemiczna przeróbka stwarza możliwości najpełniejszego wyzyskania drewna, nie ograniczając się jedynie do używania go na opał czy budulec. Pozwala ona również na wykorzystanie, jako surowca, materiału gorszej jakości, nie nadającego się dla celów mechanicznego przerobu i przy gospodarce ekstensywnej przeznaczonego normalnie na cele opałowe.

KAZIMIERZ KÜHN

Wybory w samorządzie

Obecnie przeżywamy okres, kiedy Polska w swej powojennej przebudowie, w dążeniu do pozyskania nowej konstrukcji państwowej, chce zgodnie ze swymi demokratycznymi tendencjami wprowadzić jako główny ośrodek dyspozycyjny — lud polski w najszerszym zrozumieniu tego wyrazu. Aby pozyskać ten rzeczywisty udział ludu polskiego w budowie nowego państwa ani teoria ani praktyka nie zna innego środka, jak wolne, swobodne wybory do ciał, któreby stały się istotnymi ośrodkami dyspozycyjnymi, obdarzonymi pełnym jego zaufaniem. To też jeżeli chcemy naprawdę budować nowe Państwo Polskie na nowych, trwałych, naprawdę demokratycznych fundamentach, musimy bezwzględnie przeprowadzić ten największej doniosłości akt, jakim są powszechne, wolne wybory. Im prędzej to nastąpi, tym prędzej pozyska Polska swój fundament dla dalszej trwałej egzystencji. Żadne odkładanie tu nic nie zmieni i nic nie pomoże, przedłuża tylko. Wyczekiwanie na inną atmosferę jest beznadziejne, bo atmosfera sama się zmieni tylko wówczas, kiedy każdy obywatel państwa poczuje, że tymczasowość, wyłoniona z wojny, nareszcie skończyła się i że on może już myśleć o sobie, swojej egzystencji i egzystencji państwa innymi trwałymi kategoriami. Odkładanie zaś wyborów do momentu, kiedy się w kraju uspokoi, jest również beznadziejne, bo i to uspokojenie może nastąpić tylko wówczas, kiedy życie publiczne przyjmie trwałe formy. On chce sam budować po wojnie swe państwo i swoją przyszłość. Doskonale rozumie przecież, że każdy gmach budować można zawsze tylko rozpoczynając od jego fundamentów. Wszelka inna konstrukcja będzie znowu tylko tymczasowa, przemijająca i nietrwała.

Poszukiwanie odpowiedzi całego narodu na zasadnicze zagadnienie w budowie państwa za pomocą referendum jest ciekawe. Na postawione przecież pytania i tak będzie musiała być udzielona odpowiedź przez naród za pomocą jego normalnie wyłonionych organów, powołanych do sprawowania rządów w kraju.

Nie można sobie chyba wyobrazić, żeby sejm wybrany przez naród w wolnych wyborach powszechnych w tych całkiem nowych warunkach egzystencji po tej strasznej katastrofie nie przybrał samorzutnie charakteru konstytuanty, która zdecydować może o zasadniczej strukturze państwa polskiego.

Ale przypuśćmy nawet, że to referendum uda się i że nawet rzuci nam pewne światło na istotny stan umysłów narodu polskiego i jego politycznych ustosunkowań, to w każdym razie nie może ono bezwzględnie zastąpić funkcji powszechnych wyborów, ani nie może ich odwlec i odsunąć w taki sposób, żeby przerwać niejako normalny bieg odbudowywania się i odradzania Państwa Polskiego.

To też wobec już powziętej decyzji naszych obecnych władz o przesunięciu samych wyborów powszechnych do sejmu o parę miesięcy, musimy czuwać nad tym, aby inne działania odradzającego się Państwa na drodze do jego odbudowy przez to nie uległy również odroczeniu i zahamowaniu, boć przecie w budowie Państwa mamy wiele dziedzin życia państwowego do odbudowy.

Taką niezmiernie ważną dziedziną życia publicznego w państwie jest samorząd, który pochłania olbrzymie fundusze narodu, sięgające jak obecnie wielu miliardów i regulujący nasze stosunki publiczne na bardzo ważnym odcinku życia publicznego, bo na terenie stosunków najbliższych i bezpośrednich między obywatelami państwa w zakresie stosunków lokalnych. Samorząd więc przede wszystkim musi mieć zdrową strukturę, musi mieć organizację przejrzystą i zrozumiałą dla przeciętnego obywatela i jego funkcjonowanie musi wypływać z istotnych potrzeb i wymagań publicznego życia lokalnego.

Tymczasem właśnie w tej dziedzinie życia powojennego w Polsce panuje organizacyjny chaos, pomieszanie kompetencji, biurokratyzacja, która sprawia, że np. w Warszawie co 22 mieszkaniec stolicy jest pracownikiem miejskim, kiedy przed wojną dopiero co 62 obywatel stolicy był nim. Pomimo konstytucji marcowej z r. 1921, która została uznana jako obowiązująca obecnie, a która ustala kompetencje samorządu terytorialnego, powstają nowe ustawy, które całkowicie zmieniają same podstawy samorządu, jego strukturę, zadania i kompetencje organów wykonawczych, ujmując w całkiem odmienny sposób samą istotę samorządu. Wspomnę tu tylko choćby sam system powoływania organów samorządowych, który sprowadza się w rzeczywistości do mianowania ich członków, zamiast pochodzić z powszechnych wolnych wyborów, czego domaga się bezwzględnie samorząd, który inaczej przestaje być wogóle samorządem.

Następnie wprowadza obecnie zasadę hierarchicznego podporządkowania jednych terenowo mniejszych organów, stanowiących samorząd (rady narodowe) innym organom terenowo większym, wytwarza przez to scentralizowany system ustroju z władzą zwierzchnią i nadzorczą wszystkich organów terenowych samorządu — Krajowa Rada Narodowa, która ustala linię wytyczną i nadaje kierunek pracom innych organów stanowiących i wymaga hierarchicznej subordynacji tych organów. Samorządzenie się bowiem ludności polega na wyrażaniu swej woli lokalnej przez ogół ludności i na postępowaniu jej zgodnie z tą wolą. Nadzór nad samorządem nie może w żadnym razie narzucać mu woli organów nadzorujących, czuwa tylko nad tym, aby samorząd nie wykraczał poza przyznane mu granice swobody stanowienia i aby działalność jego istotnie zmierzała ku jego dobru.

Jedynym ratunkiem na tak wytworzone stosunki przy odbudowywaniu się państwa polskiego są powszechne wolne wybory do samorządu i wobec odsunięcia terminu wyborów powszechnych do sejmu, narzuca się myśl dokonania tych wyborów w międzyczasie między referendum i wyborami do sejmu. Przeprowadzenie wyborów do samorządu przedstawia się jako zagadnienie o wielkiej doniosłości, bo w nich obywatel państwa będzie wybierał współobywateli prawie z reguły sobie dobrze znanych sąsiadów, z którymi układa się stałe współżycie i będzie ich wybierał do sprawowania funkcji, które sam zna i do których przywiązuje wielkie znaczenie, bo one jego bezpośrednio dotyczą. Same więc wybory będą najbardziej istotnym wyrazem jego woli.

Ba, ale zachodzi w tem trudność, że ustrój obecnego samorządu został nowymi ustawami zmieniony i potworzone zostały nowe organy, a w każdym razie o zmienionych kompetencjach. Tu jedno tylko można powiedzieć, że we wszystkich naszych poczynaniach przy odbudowie państwa trzymać się musimy ściśle jednej podstawowej zasady, która pozwoli ująć całą budowę w logiczną, zwartą, związaną jedną myślą zasadniczą, całość. Za taką podstawową zasadę uznana została konstytucja marcowa z r. 1921 i ona właśnie obowiązuje wszystkich, którzy przy odbudowie państwa pracują.

Wybory więc do samorządu muszą ściśle odpowiadać wymogom konstytucji marcowej z r. 1921 i jej zasadniczej myśli i być dokonane jak najprędzej.

G. KOPYTOWA

Wieś w walce z alkoholizmem

Alkoholizm, albo inaczej pijaństwo, jest wielką chorobą społeczną. Jest jedną straszną trucizną, która rujnuje zdrowie, niszczy dobry byt, przeważnie prowadzi do zbrodni i nieszczęść.

Pijaństwo na wsi jest straszne.

Społeczeństwo polskie bez względu na stan, zawód, czy wykształcenie, nie tylko używają ale i nadużywają alkoholu.

Piją wszyscy i starzy i młodzi. Piją dziewczęta, kobiety i dzieci, czego dawniej nie bywało.

Pijaństwo na wsi jest straszne.

Dlatego mówię „na wsi" bo ze względu na inne rozmiary tej klęski czy choroby, inne metody walki trzeba stosować na wsi i inne w mieście.

Dawniej chłop pił bo musiał. Samowola pana, lichwa karczmarza, pędziła chłopa do karczmy. Pił chłop wtedy z nędzy, własną biedę wódką zalewając.

Dzisiaj pańszczyzny nie ma, ale spójrzmy, co się wokoło dzieje.

Pije się na weselu, chrzcinach, pogrzebie, z okazji jakiegoś kupna czy sprzedaży.

Bieda wielka wokoło. Nie ma co jeść, ale mimo to pijących widzi się ciągle. Są wypadki na wsi, że ludzie dzielą zapałkę na części, żeby oszczędniej żyć i jakoś koniec z końcem związać, ale na wódce nie robi się oszczędności.

Pijak bardzo często przepija cały majątek bo na wódkę musi się znaleść.

Ale nędza materialna, to nie jedyny skutek pijaństwa. Obok nędzy stają i choroby. O tym, że wódka działa przede wszystkim na mózg, to wiemy, przyglądając się człowiekowi pijanemu, który zawsze wygląda jak wariat. Gromada pijaków — to gromada wariatów. Jedni całują się, inni płaczą, jeszcze inni wołają, krzyczą, biją się. Te i im podobne obrazki, widzimy bardzo często na własne oczy. Dużo byłoby wolnego miejsca w więzieniach, mniej byłoby szpitali, mniej żebraków i przytułków, gdyby nie wódka.

Na skutek nadużywania napojów alkoholowych, następują także zmiany w płucach, sercu, wątrobie i. t. p. Z pijaństwa powstaje gruźlica, gdyż organizm osłabiony wódką, nie jest odporny na zarazki gruźlicy. Z pijaństwa mnożą się przede wszystkim choroby weneryczne. Wódka nie oszczędza nawet i narządów rozrodczych, tak bardzo ważnych w rozmnażaniu gatunku ludzkiego.

Dzieci pijaków, to od urodzenia, albo matoły albo idioci, albo wprost kaleki. Potomstwo pijaków, lub chorych wenerycznych to strata dla społeczeństwa. Takie potomstwo jest ciężarem dla rodziny i państwa, gdyż takie istoty państwo musi utrzymywać. Na skutek pijaństwa szoferów, kolejarzy, czy robotników w fabrykach jakaż moc jest wypadków, kalek, co znowu obciąża państwo. I na ostatek. Najważniejszą przyjaciółką pijaństwa, jest zbrodnia. Jeśli się gdzieś na zabawie kogoś zarżnie, czy coś komu ukradnie, to najczęściej naskutek pijaństwa. Na trzeźwo prawie nigdy nie popełni się żadnej zbrodni.

Zapytajcie tych, co byli w Oświęcimiu, Mathausen, czy innych obozach, to powiedzą wam, że ich najgorsi oprawcy, katowali ich najbardziej po pijanemu. A żandarmi niemieccy trzymając kraj nasz w postrachu, sami zalewali robaka wódką. Z wódką związane są rabunki i gwałty. Rabuje się żeby było za co pić, gwałci się bo się zadużo wypiło.

Wreszcie jeszcze jeden szczegół ważny, który należy wziąć pod uwagę. Przerabia się na wódkę zboże, które miało iść na chleb a którego dziś ogromnie brak. Z tego zboża robi się bimber i otruwa nim całe społeczeństwo, dodając karbidu czy innych trucizn.

Mamy dużo przykładów zatrucia bimbrem, znane są wypadki choroby żołądkowej czy umysłowej, czy nawet ślepoty, a nierzadko i śmierci. Kto więc chce myśleć o zdrowiu swoim i swojej rodziny, kto ma na myśli dobro swojego kraju, ten nie powinien ani pić, ani fabrykować bimbru. Polskę trzeba budować bez wódki, a pijaństwu wypowiedzieć walkę i to natychmiast.

Są dwa źródła rozpanoszenia się wódki u nas: dawanie dzieciom alkoholu, a drugie to przymus w towarzystwie. Dzieci na wsi przymusza się do wódki bo „cóżby to był z niego za chłop, gdyby nie umiał wypić w towarzystwie paru kieliszków". Jest to wielką zbrodnią, ponieważ organizm dziecka jest wrażliwszy i wódka większe szkody w nim czyni aniżeli u dorosłych.

Dalej przymus w towarzystwie. Jeśli kto w towarzystwie nie chce czy nie pije inni patrzą na niego jak na odludka, którego do towarzystwa nie trzeba zapraszać. I tu wartość człowieka od tego zależy czy może pić czy nie a im kto więcej pije ten jest dzielniejszy.

Podam metody zwalczania pijaństwa na wsi. 1) W miejsce kieliszka książka. Oświata oświata i jeszcze raz oświata. Książka nauczy nas jak przyjemnie i pożytecznie czas przepędzić. 2) Ograniczenie władz, co do sprzedaży alkoholu. 3) Wprowadzenie na wsi zabaw bezalkoholowych. 4) Propaganda rzeczowa.

I tu mają wiele do zdziałania nauczyciele na wsi, organizacje społeczne, koła młodzieży, organizacje kobiece, polityczne i t. p. Od dnia 6—15 b. m. towarzystwo „Trzeźwość", pod przewodnictwem prof. Michałowicza i red. Szymańskiego urządziło kurs p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie".

Na kursie były i praktyczne pokazy, między innymi wyjazd do Tworek i pokazy umysłowo chorych. Gdyby czytelnicy mieli możność oglądać te ruiny życiowe, gdyby mieli możność przekonać się jakiego nędzarza moralnego i materialnego robi z człowieka wódka wtedy nie trzeba byłoby mówić, przekonywać o trującym działaniu alkoholu.

Ale wierzę, że jeżeli znajdą się ludzie dobrej woli, którzy w imię dobra wsi i państwa zdobędą się na odczyty, referaty, wszelkie dane statystyczne, o szkodliwym działaniu alkoholu to napewno podniesie się poziom naszego moralnego i estetycznego życia, indywidualnie i zbiorowo.

Wtedy zamiast sklepu z wódką powstanie szkoła, a zamiast bimbrowni, dom ludowy.

I wtedy na wsi i w Polsce będzie napewno lepiej.

Wiadomości Gospodarcze

PRZYSPIESZANIE WPISÓW HIPOTECZNYCH

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał w dniu 10 maja r. b. zarządzenie, mające na celu przyśpieszenie wpisów w księgach hipotecznych prawo własności gruntów, przejętych na cele reformy rolnej.

Zarządzenia powyższe nakłada na Prezesów Wojewódzkich Urzędów Ziemskich obowiązek dopilnowania, aby akcja, zmierzająca do uregulowania tytułów własności została jak najszybciej przeprowadzona.

Dla uwidocznienia postępu prac w powyższej dziedzinie Wojewódzkie Urzędy Ziemskie nadsyłać będą Ministerstwu miesięczne sprawozdania, w terminie do 10-go każdego miesiąca.

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY W CYFRACH

Państwowy Przemysł Spożywczy obejmuje obecnie ogółem 645 zakładów, zatrudniających ca 25 tys. robotników. Dzieli się on na 10 zjednoczeń, z których największą ilością zakładów dysponuje Przemysł Młyński — 270, a następnie Piwowarski — 184, Konserwowy — 57, Cukierniczy — 37, Ziemniaczany i Olejarski po 20, Winno-Octowy — 20 (9 wytwórni win i soków 11 octowni), Drożdżowy — 16, Mieszanek Kawowych i Namiastek — 15, Chłodniczy — 6 (o powierzchni chłodz. 16.450 m2 i niechłodzonej 21.000 m2). Najwięcej pracowników, bo zgórą po 5000 zatrudniają Przemysły Młyński i Piwowarski, 3500 Cukierniczy, 3000 Konserwowy, 2000 Ziemniaczany, powyżej 1000 Mieszanek Kawowych i Namiastek, do 1000 Drożdżowy i Olejarski. Najsłabszy stan zatrudnienia, nie przekraczający 500 robotników wykazuje Przemysł Chłodniczy.

Jeśli chodzi o wykorzystanie zdolności produkcyjnych, to wobec poważnego zdewastowania części zakładów i braku surowców, skutkiem spadku produkcji rolnej i konieczności przeznaczenia ich na cele bezpośrednio konsumcyjne, nie będą one mogły być w całości wykorzystane. Stosunkowo najlepiej ta sprawa wygląda w Przemyśle Olejarskim, którego roczny plan produkcji w dziale rafinowania olei w surowych i wyrobu margaryny, przewiduje wykorzystanie zdolności produkcyjnych w 100 proc. (przerób nasion oleistych w 55 proc.), w Przemyśle Cukierniczym 99 proc.), a następnie w Młyńskim 88 proc. i w dziale owocowo-jarzynowym Przemysłu Konserwowego 87 proc. Ale już działy mięsny i rybny tegoż Przemysłu będą w możności wykorzystać swe zdolności produkcyjne w 20 proc. i 14 proc. Przemysł Piwowarski w zakresie produkcji wód gazowych i lemoniady wyzyska je w 70 proc., natomiast jeśli chodzi o produkcję piwa, wobec konieczności oszczędności jęczmienia w 24.4 proc., przy czym nawet ta cyfra ulegnie zapewne poważnemu zmniejszeniu.

Mieszanek Kawowych i Namiastek 51 proc., Chłodniczego 45 proc. i wreszcie Drożdżowego 24.3 proc. W tym ostatnim wypadku znaczną rolę odgrywają trudności zbytu, nasycenie rynku krajowego. Ewentualny projektowany eksport drożdży mógłby w znacznym stopniu przyczynić się do ożywienia działalności tego przemysłu.

KONTRAKTOWANIE DOSTAW TRZODY CHLEWNEJ OD ROLNIKÓW

Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 1.II.46 r., przeprowadzone będzie kontraktowanie dostaw trzody chlewnej od rolników dla celów aprowizacji.

Akcję zakupu prosiąt przeprowadza Hurtownia Rolnicza — Centrala Mięsna.

Skup i wysyłka prosiąt odbywa się z terenów Województwa Lubelskiego, Białostockiego i Rzeszowskiego. W Województwach Poznańskim, Śląsko-Dąbrowskim, Łódzkim, Krakowskim, Kieleckim i Warszawskim akcja ta traktowana jest jako samopomoc sąsiedzka.

W związku z akcją skupu prosiąt Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zarządziło przeprowadzanie zapobiegawczych szczepień przeciwróżycowych, wyłącznie surowicą.

Koszty szczepienia ponosi, o ile szczepienie odbywa się u hurtownika — hurtownik, o ile w Związku Samopomocy Chłopskiej — Związek Samopomocy Chłopskiej. Koszt szczepienia wraz z surowicą ustala się dla prosiąt do 20 kg na zł. 0, dla większych od 20 — 50 kg na zł. 75, a ponad 50 kg — koszt szczepienia nie może przekraczać zł. 100.

Z dokonanego szczepienia lekarze weterynarii wystawiają świadectwa szczepienia prosiąt.

T. REK

O początkach myśli ludowej w Polsce

Poniżej drukujemy wyjątek z pracy T. Reka p. t. „Ruch Ludowy w Polsce", wydanej przez Spółdzielnię wydawniczą „Prasa Chłopska" w Łodzi.

Trudno byłoby wskazać dokładnie datę, stanowiącą moment narodzenia się chłopskiego ruchu ludowego. W rzeczywistości bowiem taka ściśle określona chwila — dzień, miesiąc czy rok nawet — nie istnieje. Data taka nie istnieje, ponieważ ruch ten nie powstał nagle i niespodziewanie. Nie zrodził się ani wybuchnął w gotowej postaci i formie. Nie został też postanowiony odgórną decyzją, zarządzeniem czy rozkazem. Jeżeli zdarzały się poufne zarządzenia, pouczenia czy rozkazy, a liczba ich rzeczywiście nie była mała, to w żadnym wypadku nie miały one na celu stworzenia warunków, któreby sprzyjały rozwojowi tego ruchu.

Polski ruch ludowy jest zjawiskiem samorodnym. Zarówno jego powstanie jak i ewolucja są wynikiem naturalnego, organicznego rozwoju, wypływającego z duszy człowieka, związanego z ziemią. Zrodził się on jako potrzeba mózgu i serca, jako wykwit uczuć i myśli, marzeń i rozsądku chłopskiego. Jego sformułowania programowe i formy organizacyjne kształtowały się z biegiem lat, dojrzewały, przybierały postać najwłaściwszą dla wielkiego ruchu masowego. Rozwijały się i pogłębiały zasady programowe. Przebyły one olbrzymią drogę. Od spraw drobnych, od bolączek często nikłych, miejscowych, do zagadnień ogólnych, do problemów społecznych, państwowo-politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Od spraw reperacji mostku na pobliskim strumyku, od budowy drogi przez wieś, od obrony przed niesprawiedliwym rozkładem ciężarów podatkowych lub nadmiernym zdzierstwem proboszcza, do reformy praw i urządzeń, do przebudowy gospodarczej, społecznej i politycznej.

Jak przyszła, bo przyjść musiała, konieczność ujawnienia się i skrystalizowania nowej, świeżej, w sensie równorzędnego czynnika społecznego, warstwy chłopskiej, która w ciągu długich wieków na skutek gry ówczesnych sił znajdowała się poza nawiasem narodu, tak też koniecznością dziejową stało się, ażeby ta warstwa przemówiła, ażeby dała wyraz swemu życiu, swym troskom i radościom, swym myślom, potrzebom i dążeniom.

Początek pracy ludowej był potwornie trudny, niemal beznadziejny.

Byli bowiem chłopi, byli ludzie, była masa, ale bez łączności ze sobą i świadomości, bez jakiegokolwiek związku organizacyjnego, bez dostatecznej zdolności do samodzielnej myśli i śmiałego czynu. Masa chłopska, rozbita, apatyczna, ciemna i bezwolna, całkowicie była podporządkowana czynnikom obcym, jeśli nawet nie zawsze wrogim, to w każdym razie wyrosłym ze starego świata. Czynnikom, które posiadały władzę i siłę i dążyły nie tylko do utrzymania tej swojej mocy i panowania, ale też do ich ciągłego rozszerzania i pogłębiania, do przystosowania swoich celów i dróg do nowoczesnych form życia, bytu, działania.

W takim beznadziejnym zdawałoby się momencie, na dnie wyzysku, pokrzywdzenia, nędzy i ciemnoty, rozpoczęły pracę co światlejsze, rozumniejsze i lepsze jednostki, których jedynym skarbem i wszystkimi środkami była ich dobra wola, zapał, wiara w człowieka, i zwyczajne, ludzkie, szczere serca. Ci pierwsi pionierzy rozpoczęli pracę nad tym, co było napozór nieosiągalne, łamali zapory, które wydawały się nie do złamania, rozbijali skorupy i głazy twarde, które pozornie były nie do rozbicia. Łamali zapory, usuwali przeszkody, torowali ścieżki — do duszy chłopskiej. Zapory z zewnątrz, ze strony warstw uprzywilejowanych i ówczesnych czynników urzędowych, oraz przeszkody od wewnątrz, tkwiące w umyśle chłopa, w sposobie jego życia, w jego przyzwyczajeniach, obyczajach, wierzeniach, przesądach i bezwładzie.

Droga ta usłana była cierniami, pełna przykrych niespodzianek, zawodów i rozczarowań.

Wytrwale jednak, pomimo wszystko i wbrew wszystkim trudnościom, ci ludzie, pierwsi nieznani często z imienia i nazwiska apostołowie nowej niezależnej myśli chłopskiej szli wytrwale ku wytkniętemu celowi. Nie żyli dniem bieżącym, nie liczyli na efekty doraźne, nie dbali o nagrody i uznanie. Żyli przyszłością, liczyli na dzień jutrzejszy, na ten, który przyjdzie, który przyjść musi. A nagrodą dla nich najwyższą i jedyną była każda dusza chłopska, którą się udało rozbudzić, był każdy chłop, którego się wyrwało z odrętwienia, którego nauczono czytać i myśleć.

Do tego czasu wieś nic nie czytała. Nie umiała i nie miała co czytać. Przed masą chłopską ciągle zatrzaśnięte były drzwi, odgradzające dopływ świeżego, zdrowego powietrza i ożywczego, promiennego światła. Zamknięto przed nią na wiele spustów słowo drukowane i pisane, a z tym możność szerszego spojrzenia na świat i życie, trzymano ją w okowach ciemnoty, pozbawiono dostępu do zdobyczy kultury i techniki, zabito wszelkie najdrobniejsze nawet przejawy swobodnej, wolnej myśli. Jeżeli zaś na dziesięć wsi znalazł się chłop (kobieta chyba nigdy), który jakimś cudownym sposobem poznał sztukę czytania, wówczas zużytkowanie tej sztuki wyłącznie na tym polegało, ażeby w niedzielę i święta przesylabizować odpowiednie modlitwy, litanie i akty strzeliste.

Ci, od których wszystko zależało, w mądrości swojej i sumieniach osądzili, że dotąd ich życia i użycia, ich władzy i panowania, dokąd chłopi pozostaną ciemną, bezwolną masą. Gorzej niż przysłowiowego ognia bano się oświeconego chłopa. Bano się go, uważając, że z oświatą w parze idzie świadomość. Swoje zaś zaściankowe, sobkowskie interesy przekładano, jak zazwyczaj, ponad wszystko, nie wyłączając sprawy ogólno - społecznej, narodowej.

Oświata dla ludu była dla nich równoznaczna z panicznym lękiem przed koniecznością usunięcia i wyrównania wiekowych krzywd, nieprawości i oszustw.

Dużo czasu upłynąć musiało, zanim chłopa nauczono czytać. Dużo czasu, pracy i trudu. Trzeba było go nie tylko nauczyć czytać, ale — co nie mniej ważne — dać mu do ręki dobrą gazetę i dobrą książkę, wpoić w niego chęć i nałóg czytania. Jak zdarza się nałóg zgubny — nadużywania alkoholu i środków odurzających, nałóg szkodliwy — palenia w nadmiarze tytoniu, tak musi przyjść i upowszechnić się nałóg dobry, pożyteczny, zbawienny — nałóg czytania. Poprzez gazetę i książkę w pierwszym rzędzie wpoić można w człowieka pragnienie wiedzy i poznania, rozbudzić myśl, pchnąć ją na nowe tory, ukazać jej nieznane dotychczas horyzonty, nowe cele i prawdy.

Tak więc pierwszym ale koniecznym krokiem musiała stać się nauka czytania oraz dostarczenie odpowiedniej gazety i książki, dostosowanych do poziomu i zainteresowań ówczesnego chłopa. Warunkowało to w ogóle ruszenie z miejsca i stanowiło ten właśnie punkt wyjściowy, od którego rozpoczynają się dzieje chłopa polskiego, jako pełnej, świadomej swych dróg, celów i obowiązków warstwy społecznej.

Z tą też chwilą możemy mówić o rodzeniu się ruchu ludowego, o jego powstaniu. Ten punkt wyjściowy różnym jest dla poszczególnych dzielnic i to o tyle, o ile odmienne były stosunki panujące podówczas na tych terenach.

M. MUNKIEWICZ.

Mikołaj Kopernik — administrator i obrońca Warmii

W niewielkim miasteczku warmijskim we Fromborku 403 lata temu, w roku 1543 umarł najwybitniejszy polski uczony o sławie wszechświatowej — M i k o ł a j K o p e r n i k.

Postać polskiego astronoma, który w wyniku swych żmudnych prac i precyzyjnych obliczeń — „wstrzymał słońce, wzruszył ziemię", jest powszechnie znaną.

Odkrycie to było wprost rewolucyjne, godziło bowiem w podstawy dotychczasowej nauki, która twierdziła, że centrum wszechświata jest ziemia, wokół której obracają się inne planety. Rewolucyjność ta, tym większą była, że na straży dawnej teorii stał Kościół katolicki, dla którego mętne wywody biblijne o Jozuem co wstrzymał słońce były ważniejsze, niż prawdy naukowych odkryć.

Nie ma potrzeby rozpisywać się szerzej o Koperniku jako uczonym, gdyż ta strona jego życia jest powszechnie znana. To też w 403 rocznicę śmierci tego wielkiego i zasłużonego polaka pragniemy zwrócić uwagę i zapoznać naszych czytelników z działalnością Mikołaja Kopernika jako administratora i obrońcy Warmii, która wysunięta najbardziej na północ naszych rubieży była bastionem polskości przed zapędami krzyżactwa, które od wieków wyciągało chciwe ręce po nasze ziemie.

Będąc współpracownikiem wuja swego, a ówczesnego biskupa warmijskiego Waczenrody, który, jak mawiał o nim król Zygmunt I — był najwierniejszym obywatelem Polski, a którego krzyżacy słusznie uważali za największego swego wroga — nazywając go „diabłem wcielonym". Kopernik utrzymywał stały kontakt z dworem królewskim, brał udział w obradach Sejmu polskiego, a na wszystkich Sejmikach i Zjazdach występował w obronie ziemi warmijskiej, ostrzegając przed zaborczością i intrygami Krzyżactwa. Po śmierci swe- szczęśliwość Warmii i Prus leży w sil- go wuja w dalszym ciągu stał nieugięcie na swym stanowisku — twierdząc, że nej Rzeczpospolitej Polskiej. I tu właśnie uwydatnia się jego działalność jako administratora i obrońcy Warmii.

W ciągu swego życia dwukrotnie spełniał te funkcje. Pierwszy raz w 1516 roku jako administrator dóbr kapitularnych Olsztyna i Mełzaka. Na tym stanowisku wykazał niepospolitą energię. Mało przebywał na zamku Olsztyńskim, objeżdżając powierzone jego pieczy tereny. I tu poznajemy działalność Kopernika nie tylko jako gorącego patrioty, prawego obywatela Polski, ale i jako światłego społecznika. W swych wyjazdach docierał bowiem do najbardziej zapadłych wsi, by nadawać chłopom ziemię, udzielać im pomocy w ziarnie, uwalniać z pańszczyzny, służyć poradą lekarską.

Ówczesne wsie warmijskie były dzięki najazdom krzyżackim wyludnione i wyniszczone. Kopernik pragnąc położyć kres temu — gromadził zasoby obronne przeciw Krzyżakom. Dbał o umocnienie zamków, o zaopatrzenie ich w broń i amunicję.

Jest jeszcze jeden rys, który należy podkreślić. We wszystkich tych czynnościach jako administrator i obrońca wymagał sumiennego spełniania obowiązków, przy czym kierował się zawsze względami ludzkości i sprawiedliwości. Stojąc na straży prawa był najsprawiedliwszym sędzią, a zarazem najbardziej wyrozumiałym człowiekiem. Nic więc dziwnego, że 3-letnia działalność Kopernika w tym charakterze, zaczęła wydawać owoce. Ziemia warmijska podźwignęła się i zaczęła kwitnąć nowym szczęśliwym życiem.

W 1519 roku Kopernik opuszcza zajmowane stanowisko, by w rok później, gdy hufce krzyżackie paląc wsie i miasta najechały Warmię, gdy pod grozą niebezpieczeństwa biskup Fabian wraz z kapitułą ucieka z Licbarka do Torunia, Kopernik przybywa do Olsztyna i staje jako jedyny obrońca Warmii.

Ówczesny zamek olsztyński był najsilniejszą i kluczową pozycją Warmii. Kopernik obsadza w nim 100-tu osobową, wypróbowaną załogę, zaopatrza go w dostateczną ilość żywności, amunicji i broni, by móc stawić opór naporowi krzyżactwa. Gdy w lutym 1521 roku krzyżacy pod dowództwem Wielkiego Mistrza zakonu Albrechta oblegli Olsztyn — Kopernik kieruje jego obroną w sposób skuteczny, zmuszając krzyżaków do odwrotu. Energią swą i przedsiębiorczością obronił ziemię warmijską przed zalewem krzyżactwa.

W dowód położonych zasług dla Warmii w czerwcu 1521 roku został mianowany Komisarzem Warmii i pełnomocnikiem królewskim. Po zawarciu korzystnego dla Polski pokoju powrócił do Fromborka i tam kończył swe dzieło o budowie nowego systemu wszechświata. Tu zakończył swój żywot najpracowitszego uczonego, najgorętszego obrońcy polskości, najpracowitszego człowieka.

*

Słusznie się stało, że w pierwszą rocznicę powrotu prastaropolskiej ziemi warmijskiej do Polski, a w 403 rocznicę zgonu Kopernika we Fromborku ludność tych ziem złożyła hołd temu wielkiemu Polakowi, którego sława jako wielkiego męża stanu dorównuje nieomal jego sławie jako największego astronoma.

Uroczystości kopernikowskie na ziemiach warmijsko-mazurskich rozpoczęły się otwarciem wystawy, poświęconej Kopernikowi na zamku olsztyńskim.

Piękne jest położenie Olsztyna. Wokół rozległych jezior okolonych zielenią sosnowych lasów leży on na kilku wzgórzach. Na jednym z nich stoi zamek, którego 400 lat temu bronił Kopernik. U podnóża zamku wije się wartki i srebrzysty potok. W zamku w chwili obecnej mieści się wystawa poświęcona Kopernikowi tak bardzo zrośniętemu z ziemią warmijską.

Uroczystego otwarcia wystawy w obecności dyr. Szymańskiego dokonał tutejszy wojewoda dr. Z. Robel.

Oprowadzał gości i udzielał wyjaśnień kustosz muzeum, mgr. H. Skurpski.

Wystawa pomyślana jest jako pomoc naukowa dla młodzieży szkolnej i szerszych mas społeczeństwa, stąd też nosi przede wszystkim charakter dydaktyczny.

W dwóch obszernych i widnych salach zapoznajemy się z historią życia Astronoma, z jego działalnością naukową i polityczną. Szereg reprodukcji starych sztychów, gabloty z cennymi dziełami Kopernika i jego następców — Kepplera, Brahe, Gallileusza, zaopatrzone w doskonałe teksty wyjaśniające, przykuwają uwagę widza, przed którym wystawa otwiera nowe nieznane dotąd karty z życia Kopernika.

Na szczególną uwagę zasługuje podkreślenie przez organizatorów wystawy działalności politycznej Astronoma, o której przeciętny Polak mało co wiedział dotąd. Listy do króla Zygmunta, administracja kapituły olsztyńskiej, obrona zamku przed krzyżakami wskazują nam nowego Kopernika — męża stanu, mądrego włodarza, zwycięskiego wodza.

W sali drugiej dominuje popiersie Astronoma, a pod nim wieniec laurowy z napisem: „Mikołajowi Kopernikowi w pierwszą rocznicę odzyskania Warmii. Maj 1946. Rząd RP." Gałązka laurowa, pochodząca z Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie została przekazana przez woj. dr. Z. Robla podczas uroczystości we Fromborku.

W gablotce przyciąga uwagę pierwsze polskie i europejskie tłumaczenie dzieł Kopernika, wydane w Warszawie przez St. Strąbskiego w r. 1854.

WERONIKA WILBIK-JAGUSZTYNOWA

Książki chętnie na wsi czytywane

Jedna z pierwszych powieści, która została wydana w roku zeszłym i momentalnie rozkupiona znikła z wystaw księgarni, była powieść Henryka Sienkiewicza — „Krzyżacy".

Książka ta, wyciągana pokryjomu ze schowków podczas okupacji niemieckiej, krążyła z rąk do rąk szczególnie wśród młodzieży ciesząc się ogromną poczytnością. Aktualność tematu w żywych obrazach malującego odwieczne okrucieństwo i agresywność wroga niemieckiego w stosunku do Polski, dodawała jej znaczenia i wartości. To mocne powiązanie z niedawnymi przeżyciami całego społeczeństwa, stało się powodem rzucenia jej na maszyny drukarskie, jako jednej z pierwszych, z chwilą usunięcia okupanta z granic Polski.

Sienkiewicz pisał ją pod wpływem uczuć wywołanych ostrym naporem germanizacyjnym na Poznańskie, po głośnych wypadkach we Wrześni, ostrzegając nie tylko Polskę, ale całą Europę przed grożącym jej niebezpieczeństwem.

Dnia 5 maja minęła setna rocznica urodzin poczytnego pisarza. Henryk Sienkiewicz urodził się w roku 1846 we wsi Woli Okrzejskiej, leżącej niedaleko Maciejowic, pamiętnych w historii z klęski insurekcyjnych wojsk Kościuszki. Rocznica ta minęła dość cicho, choć autor „Trylogii" cieszy się dotychczas popularnością i niewielu jest ludzi w Polsce czytających, którym obcą byłaby jego powieść.

W pierwszych swych utworach, jak: „Janko muzykant", „Szkice węglem", czy „Bartek zwycięzca", Sienkiewicz interesuje się wsią. Jednak zainteresowanie to przejawia się tylko, jako stwierdzenie niewykorzystania pewnych talentów i zalet twórczych ukrytych wśród chłopów, z braku odpowiedniej, patronackiej opieki dworu, którаby przyczyniła się do usunięcia zła z życia wsi.

Ten konserwatyzm społeczny w patrzeniu na stosunki klasowe w Polsce, ten brak odwagi krytycznego rozpatrzenia ich, gloryfikacja przeszłości przechodząca w bałwochwalstwo, dobrowolne unikanie patrzeniu złu w oczy, przyczyniły się, iż pisarz ten nie wiele ma wspólnego z czasami przeżywanymi obecnie, daleki jest od przemian ku którym podążyły masy chłopsko-robotnicze. I tym tylko należy tłumaczyć ciszę, w której przeszedł jego jubileusz.

Jako piewca szlachetczyzny, ziemiaństwa i wywodzącej się z niego inteligencji miejskiej, uważany za czołowego pisarza konserwatywnej części społeczeństwa. Stać go na patriotyzm i na dużą dozę polskości, nie stać go na uczucie sprawiedliwości społecznej. Kwestia Zaporoża i Chmielnickiego będzie dla niego tylko buntem dziczy chłopskiej, chęcią wydarcia się spod pańskiego kańczuga.

Mimo braku u autora „Trylogii" instynktu społecznego, powieści jego wywierają dość duży wpływ na masy i nie wszystkie uczucia, które budzą nadawałyby się do potępienia w całości. Zdawać musimy sobie sprawę, iż mimo swych cech dla naszego okresu tak bardzo ujemnych, dzięki dużemu talentowi ich autora, powieści jego weszły jednak do dorobku kultury polskiej.

Autor „Trylogii" jeszcze za swego życia silnie był atakowany za swe poglądy, przez wszystkie żywioły postępowe, szczególnie zaś gdy po roku 1905 i rewolucji wymierzonej przeciwko caratowi, napisał „Wiry", napiętnując ostro przedstawicieli dążności niepodległościowych.

Słusznie zarzucano mu także przeinaczanie faktów historycznych tendencyjność w obrazowaniu przeszłości, obdarzanie postaci znanych w dziejach z cech ujemnych, w wartości dodatnie. (Jeremi Wiśniowiecki).

Mimo tak wielu niedociągnięć i wad, powieść Sienkiewicza jest książką, która osiągnęła ogromną poczytność u mas ludowych. Kolorowość, brawura, werwa w przedstawianiu przeszłości, znajdowała i znajduje dotychczas licznych czytelników. Autor ich bowiem od zamachów i bomb roku 1905, od wybuchającej co raz większym płomieniem walki o niepodległość i zdobycze socjalne, jako pisarz uciekł w przeszłość, by w barwnych obrazach i wspaniałej narracji przekazać pełne rozmachu, tężyzny i zdrowia fizycznego, czyny rycerskiej szlachty: Skrzetuskich, Wołodyjowskich czy Kmiciców.

Przed pierwszą wojną światową rozchwytywano powieści Sienkiewicza, szukając w nich zapomnienia przed ciężką rzeczywistością, były one bowiem pisane jak stwierdza sam autor — „ku pokrzepieniu serc".

Zastanowić by się należało dlaczego pisarz tak obcy nastawieniem psychicznym i dążnościami obecnemu pokoleniu, cieszy się jeszcze poczytnością na wsi, dlaczego książki jego tak chętnie są widziane w każdej bibliotece domu ludowego, czy koła młodzieży.

Wieś przejawia zdecydowane zainteresowanie powieścią historyczną, a Sienkiewicz jest jej masowym dostarczycielem. Inne jego dzieła „Bez dogmatu", „Rodzina Połanieckich" są czytywane mniej, jest on znany przede wszystkim na wsi jako autor „Trylogii" czy „Krzyżaków", w mniejszym stopniu „Quo vadis", które rozsławiło jego imię po całym świecie przynosząc mu odznaczenie nagrody Nobla.

Wspaniała powieść dla młodzieży „W pustyni i w puszczy" uważana przez wielu krytyków za arcydzieło Sienkiewicza, mająca ogromne wartości wychowawcze, zalecająca według słów prof. Konstantego Wojciechowskiego "Radź sobie w najtrudniejszych okolicznościach jak możesz, przy użyciu środków jakimi rozporządzasz", jest powieścią dla młodzieży „wprost wymarzoną, jedną z najdoskonalszych jakie istnieją", chętnie przez wielu porównywaną na jej korzyść, ze znaną powieścią Daniela Dafoe „Robinson Kruzoe". Książka ta nie dotarła jeszcze do szerokiego grona czytelników na wsi i żałować należy, że nie wzbudziła zainteresowania odpowiedniego do jej wartości. Ma ona także swe słabe strony, Sienkiewicz jak w innych powieściach nie umie zdobyć się na istotne podejście do ruchu niepodległościowego Arabów pod wodzą Mahdiego, wymierzonego przeciwko Anglikom, widzi w nim jedynie „szał dzikiego człowieka".

Mimo tych usterek jak stwierdza Papee w „Odrodzeniu", czytając „W pustyni i w puszczy", „czytelnik nabiera wiary w życie, w zwycięstwo dobra nad złem, w znaczenie osobistej dzielności, uczy się jaki powinien być stosunek człowieka do człowieka bez względu na jego wyznanie i rasę, jakimi ma być stosunek do zwierząt jeśli mają być naszymi przyjaciółmi...".

Wieś pasjonuje jednak przede wszystkim powieść historyczna. To znamienna cecha chłopskiego pokolenia, dlatego sięga po książkę Sienkiewicza, który mocą kunsztu pisarskiego przeniesć potrafi czytelnika w przeszłość, ukazując bohaterskie czyny; patriotyzm i ofiarność dla ojczyzny — stanu szlacheckiego. Chłop, jako warstwa młoda, wchodząca na drogi państwowe, w „Trylogii" szuka siebie. Zdając sobie dokładnie sprawę z wykończenia dziejowego warstwy szlachecko - ziemiańskiej, przygląda się chętnie wyidealizowanym przez Sienkiewicza postaciom, myśląc o obecnej swej roli w państwie i społeczeństwie.

Pragnąc złączyć swe imię z przeszłością historyczną Polski, chce ją znać i rozumieć, a posiadając ogromną dozę ofiarności poświęcenia i bohaterstwa, którego dowody dał w obecnej walce z Niemcami, chętnie zagłębia się w powieści historycznej chcąc porównać wartości, które sam wnosi do życia państwowego z dorobkiem wieków poprzednich.

Bohaterstwo i potriotyzm rycerzy sienkiewiczowskich, które jak stwierdza Feldman, jeden z najzacietszych krytyków Sienkiewicza, mające swoją wartość w pobudzaniu wyobraźni „dziesiątków tysięcy rycerzy polskich", który w roku 1915 „w rowach strzeleckich będą się egzaltować obrazami nieporównanego męstwa, w jego takt prężyć i swoje ramiona do czynów" spełniło po raz drugi swoją rolę. W czasie wojny obecnej stawało się pobudką i motorem nowych czynów bojowych. Bez przerwy zaś inspirowało i popychało warstwę chłopską, do zajęcia opróżnionego przez szlachtę miejsca w państwie i wykazania wsiowego przywiązania do ziemi i Ojczyzny niemniej silnego i mocnego niż to, które wyidealizowane malował Sienkiewicz.

Zaznaczyć jednak należy, że wraz z przedostaniem się na wieś powieści czy poematów historycznych o spojrzeniu rewizjonistycznym na przeszłość jak „Kordian i cham" Kruczkowskiego, „Kumac" Skuzy, czy „Słowa o Jakubie Szeli" Jasińskiego, młode pokolenie chłopów wychowane w ideałach walki o sprawiedliwość społeczną, oddalać się będzie co raz dalej od powieści Sienkiewicza. Wraz ze wzrostem krytycyzmu, zmniejszać się będzie ich poczytność Zastąpić je musi powieść nie tendencyjna i anulująca w zupełności udział chłopów w tysiącletnim budownictwie państwowym, ale powieść historyczna, gdzie trud i wysiłek chłopski na którym budowała swe wyczyny bohaterskie szlachta, znajdzie swe wyraźne udokumentowanie i karty nie tyle barwne i zapełnione brawurą, ale pełne treści najistotniejszej wartości życia — pracy.

EM-WICZ.

Przegląd prasy ludowej

„Polska Ludowa„ z dn. 26.V br. w artykule p. t. „Można i tak" pisze:

Poznański organ peperowcowy rozpisał się o Święcie Ludowym, uważając je i za swoje święto.

Można i tak! Dlaczegóżby więc PPR nie miała brać udziału w czysto chłopskim święcie?

Można i tak, boć podobno bliższa tradycji świąt ludowych jest PPR aniżeli PSL, ten czy inny sekretarz partii, aniżeli Mikołajczyk, czy inny tacy ogólnie szanowani więźniowie brzescy Kiernik i Bagiński...

Albo ten strajk chłopski z r. 1937? Co Mikołajczyk ma z nim wspólnego? Czy to on stał na czele — jako ówczesny wiceprezes stronnictwa — tej wielkiej manifestacji chłopskiej

Tak, można wypisywać różne bzdury, gorzej atoli jest, jeśli się ktoś w tych wymyślanych przez siebie bzdurach zagubi. Wówczas uśmiech politowania ukazuje się na ustach czytelnika.

W nr. 21 z dn. 26.V br. „Piasta" spotykamy artykulik, który poniżej przytaczamy, p. t. „Nieudała propaganda".

„Parlamentarzyści brytyjscy zwiedzali na początku b. roku Polskę i zainteresowali się również naszymi wewnętrznymi stosunkami politycznymi.

Prasa zblokowana w walce przeciw PSL powoływała się w swej propagandzie na rzecz wspólnego bloku wyborczego na raport parlamentarzystów brytyjskich, którzy rzekomo wypowiedzieli się za „koniecznością utworzenia w Polsce bloku wyborczego wszystkich stronnictw".

Dziś okazuje się, że jest to nieprawdą.

Odnośny ustęp raportu parlamentarzystów brzmi dosłownie:

„W związku z nadchodzącymi wyborami wiele dałoby się powiedzieć na rzecz uzyskania bloku wszystkich stronnictw. W obecnej chwili wydaje się, że główną potrzebą społeczeństwa polskiego jest nauczenie się sztuki współpracy w polityce. Chociaż na ogół nie jesteśmy za koalicjami, wierzymy, że koalicja w obecnej chwili, uzgodniona pomiędzy wszystkimi stronnictwami w rządzie, jest kategoryczną koniecznością".

Ten ustęp raportu przedstawiony został w polskiej prasie zblokowanej, jakoby parlamentarzyści brytyjscy wypowiedzieli się zdecydowanie za blokiem wyborczym w Polsce. Tymczasem jest tu wyraźnie mowa o tym, że „kategoryczną koniecznością" jest koalicja stronnictw w rządzie, nie w bloku wyborczym. Autorom sprawozdania szło przy tym zapewne o wprowadzenie do koalicji rządowej Stronnictwa Pracy, które dotychczas w Rządzie Jedności Narodowej nie jest reprezentowane.

Jeden z autorów raportu, poseł Hynd, należący do lewicy labourzystów, zapytany został na zebraniu w Caxon Hall o kwestię bloku wyborczego w Polsce. Odpowiedź, jakiej udzielił rozwiała wszelkie wątpliwości na ten temat.

Całkiem świeżo zaś, gdyż ubiegłej niedzieli, wybitny przywódca Labour Party w Anglii, minister Morrison, wypowiedział się zdecydowanie przeciw blokom wyborczym w krajach europejskich i apelował do partii socjalistycznych na kontynencie ażeby „nie przyjmowały zbyt skwapliwie nasuwającej duże wątpliwości praktyki jednej listy wyborczej".

Należy odczekać, jak na to konkretne i wiernie oddane stanowisko labourzystów zareaguje „Robotnik" i PPS.

Również w „Piaście" z dn. 19.V. br. znajduje się notatka o metodach postępowania wójta z Nowej Góry. Metody te są wielce charakterystyczne. Oto jak Wójt Chuderko urzęduje.

„Przeminęli pańszczyźniani karbowi i ekonomowie, minęła epoka utrapień Składkowskiego, został jednak wójt Chucherko — i... urzęduje! Zmieniają się czasy, zmieniają się ustroje państwowe, a ludzie i metody pozostają stare!

Niech za przykład tego posłuży pismo p wójta Chucherki:

Nowa Góra dnia 4V.1946 r

„Zarząd Gminy w Nowej Górze
powiat Chrzanów woj. Krakowskie.

Do
Ob. Sołtysa
w Nowej Górze.

Na dzień szóstego maja 1946 r. na godzinę 8.mą rano wyznacza się niżej wypisanych Obywateli do zrobienia porządku w podwórku gromadzkim t. j. wyczyszczenia ustępów, wywiezienia popiołu oraz zaorania ogródka gromadzkiego, a mianowicie:

1. Kramarz Stefan, 2. Ornacki Andrzej, 3. Lasoń Adam (Chucherko Jan), 4. Piorko Stanisław Nr 57, 5. Grabowski Wojciech, 6. Glen Władysław 130.

Do czyszczenia ustępów: 1. Chucherko Antoni, 2. Mazur Franciszek (syn Zygmunta), 3. Świeszek Andrzej.

Do Posterunku Milicji Obywatelskiej
w Nowej Górze

przesyła się do wiadomości oraz dopilnowania

pieczęć zarządu gmin. — wójt: St. Chucherko

Na pozór niewinne pismo, jasne, przejrzyste, dokładnie określające podmiot władzy, przedmiot chłopski i orzeczenie na karę wyczyszczenia przez trzech „wypisanych Obywateli" gromadzkich ustępów! Akurat właśnie ci trzej „Obywatele"! Szacunek, należny ze strony wójta do obywateli gminy jest, „wypisuje" się ich przez wielkie „O"!

Tak to p. wójt Chucherko pojął ducha nowego czasu! Zapomniał tylko w ‚nakazie' karnym" określić winy i podstawy prawnej dla kary! Ale „wypisani" o tym wiedzą i społeczeństwo w gminie Nowa Góra także, jaka była wina. Szukają tylko podstawy prawnej. I tej brak. A źle, jak braknie prawa!

W nr 20 „Wici" z dn. 26 maja br. znajdujemy przemówienie kol. M. Maniakówny, sekretarki ZMWRP Wici nad mogiłą Niedziałkowskiego Przemówienie to wygłoszone w dniu 11 maja br. na pogrzebie ś. p. Niedziałkowskiego w Palmirach, gdzie został zamordowany wraz z ś. p. M Ratajem przez zbirów niemieckich podajemy w całości:

„Są ludzie, którzy nie dają się zmieścić w granicach jednej partii, którzy stają się własnością całego narodu.

Jeżeli jednak dzisiaj cały Naród chyli się w hołdzie głębokim nad tym grobem, czyni to szczególnie młodzież.

Towarzyszu Niedziałkowski! Dla nas, młodzieży polskiej, na której w pierwszym rzędzie spoczywa ciężar wychowania nowego człowieka, zostaniecie na zawsze wzorem i nauczycielem.

Wzorem będą cechy Waszego charakteru i umysłu: Wasza wysoka kultura politycznego działania, Wasz głęboki humanizm, Wasza niepospolita odwaga cywilna i wierność dla Sprawy.

Byliście, Towarzyszu Niedziałkowski, szczerym przyjacielem młodzieży. Mieliście zawsze szacunek dla naszych dążeń i szlachetne wyrozumienie dla błędów młodości. Szanowaliśmy i kochaliśmy Was za to

Dziś, żegnając Was na zawsze, możemy Was zapewnić, że Sprawa, dla której żyliście i ponieśliście śmierć bohaterską — Sprawa Wolności i Równości — jest i będzie naczelnym hasłem w pracy i walce postępowej młodzieży polskiej.

I kiedy, jako przedstawicielce młodzieży chłopskiej, która przyszła pochylić nad Waszym grobem sztandary wiciowe i sztandar Batalionów Chłopskich, przypadł mi zaszczyt mówienia w imieniu całej demokratycznej młodzieży polskiej nad Waszym grobem, grobem wybitnego współtwórcy chłopsko-robotniczego przymierza — to chcę podkreślić, że gorącym pragnieniem nas chłopów jest, aby Wasze szczere i głębokie ujmowanie problemu współpracy chłopów i robotników na zasadzie równi z równymi znajdywało zawsze wyraz w działaniu ugrupowań robotniczych i chłopskich starszego i młodego pokolenia.

Towarzyszu Niedziałkowski, żegnam Was w imieniu całej polskiej demokratycznej młodzieży, w imieniu Turowców, Harcerzy, Związku Walki Młodych, Związku Młodzieży Demokratycznej i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici"

Zadaniem Waszego pokolenia była walka o ideały demokracji.

Przed naszym pokoleniem stoi trud realizacji tych ideałów, trud budowania Polski Ludowej

Przyrzekamy nad Waszą mogiłą że będziemy tak pracować i walczyć, abyśmy mogli stać się godnymi spadkobiercami Waszego pokolenia, pokolenia szlachetnych bojowników demokracji".

ST. JEZIERSKI

Przegląd spraw obcych

EWAKUACJA EGIPTU W PARLAMENCIE BRYTYJSKIM.

W dniu 24 maja doszło do gwałtownej wymiany zdań między ministrem spraw zagranicznych Bevinem, a przywódcą opozycji W. Churchillem, w czasie debaty w Izbie Gmin nad sprawą ewakuacji Egiptu przez wojska brytyjskie. Pełen temperamentu W. Churchill atakcwał Bevina w niewybredny sposób zarówno podczas przemówienia swego, jak i w czasie przemówienia Bevina, co w stosunkach angielskich jest niezwyczajnym objawem i dowodzi, że stronnictwo konserwatystów pod kierownictwem Churchilla i jego prawej ręki Edena zamierza przejść do ostrej walki z rządem Partii Pracy nie tylko na odcinku spraw wewnętrznych, ale i w zakresie polityki zagranicznej.

Przechodząc do samego przedmiotu dyskusji, trzeba na wstępie stwierdzić, że stronnictwo konserwatywne obstaje przy traktacie anglo-egipskim z 1936 r., na mocy którego Wielka Brytania uprawniona była utrzymywać w Egipcie garnizony wojskowe głównie dla obrony swych dróg imperialnych w rejonie kanału Suezkiego.

Otwierając debaty w sprawie powyższej były minister spraw zagranicznych, A. Eden oświadczył, że traktat anglo-egipski z 1936 r. nie jest upokorzeniem dla suwerennego państwa egipskiego. Gwarantuje on bezpieczeństwo strefy kanału Suezkiego, co przecież leży we wspólnym interesie zarówno W. Brytanii, jak i Egiptu. Wojska brytyjskie według Edena znajdują się zdala od miast i zaludnionych osiedli egipskich, nie będąc bynajmniej ciężarem dla ludności.

Zabierając głos, minister Bevin podkreślił, że jego polityka, zmierzająca do ewakuacji Egiptu jest jedynie słuszna i przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni anglo - egipskiej.

„Przyczyniliśmy się — powiedział Bevin — do olbrzymiego wzrostu bogactwa Egiptu, lecz bogactwa te nie dotarły do chłopów egipskich. Gdybyśmy jednak dziesiątą część tych pieniędzy, które wydaliśmy na obronę, zużyli na zwalczanie chorób w Egipcie, moglibyśmy pozyskać wdzięczność całego narodu egipskiego".

Minister Bevin wyraził gotowość wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu, ale pod warunkiem zorganizowania wspólnie z Egiptem systemu obrony regionalnej.

Były premier, W. Churchill oświadczył, że żadne systemy regionalne obrony, a nawet bazy brytyjskie w Palestynie, czy Cyrenajce nie będą wystarczające dla ochrony bezpieczeństwa głównej drogi brytyjskiej przez Suez.

Churchill w dalszym ciągu atakował obecną politykę rządu brytyjskiego, która według niego może wyrządzić niepowetowane straty interesom brytyjskim na Środkowym Wschodzie; niszczy bowiem ta polityka szlaki komunikacyjne Imperium Brytyjskiego.

Odpowiadając W. Churchilowi, podkreślił Bevin, że jedyną drogą współpracy z państwami arabskimi, do których należy również Egipt, jest przyjaźń znimi.

PROJEKT PODZIAŁU NIEMIEC.

Brytyjski instytut do spraw międzynarodowych proponuje podział Niemiec na dwa państwa: wschodnie i zachodnie.

Autorzy projektu przypuszczają, że Wschodnie Niemcy bez Ruhry i Nadrenii nie ośmieliłyby się rozpętać nowej wojny, podczas gdy Niemcy Zachodnie bez Prus i pruskiego militaryzmu nie miałyby chęci prowadzenia agresywnych wojen. Niemcy Wschodnie liczyłyby 21 milionów mieszkańców, obejmując oprócz obecnych terytoriów również ujście Łaby, Hamburg i Kanał Kiloński. Do czasu zakończenia okupacji te trzy prowincje znajdowałyby się pod kontrolą brytyjską. Stolicą państwa wschodnio - niemieckiego byłby Berlin. Państwo Zachodnio - niemieckie obejmowałoby dzisiejszą strefę brytyjską, amerykańską, francuską z wyjątkiem Szlezwig-Holsztynu. Ludność tego państwa liczyłaby 44 miliony mieszkańców, a stolicą jego byłby Frankfurt nad Menem.

Plan Brytyjskego Instytutu do spraw międzynarodowych opiera się na następujących przesłankach. Położenie geograficzne i historia zachodnich Niemiec wymagają aby patrzyły one na Zachód i były ogniwem między Europą północno - zachodnią, a basenem morza Śródziemnego. Taki podział Niemiec usunąłby polityczne niebezpieczeństwo powstania silnego państwa niemieckiego, a jednocześnie umożliwiłby przyjęcie Niemiec w poczet cywilizowanych państw Europy.

PREMIER EMIGRACYJNEGO RZĄDU HISZPAŃSKIEGO O HISZPANII GEN. FRANCO

Na posiedzeniu podkomisji Rady Bezpieczeństwa O.Z.N. premier hiszpańskiego rządu republikańskiego Giral zaznajomił członków podkomisji ze swym memorandum, przedstawiającym zagrożenie pokoju przez rząd generała Franco. Giral stwierdził, że obecne efekty hiszpańskich sił zbrojnych wynoszą 800.000 żołnierzy nie licząc policji, gwardii cywilnej i Falangi. Liczne wojska kolonialne skoncetrowane są na granicy francuskiej. Uzbrojenie armii hiszpańskiej jest nowoczesne. Pochodzi ono z Niemiec lub też z innych krajów częściowo zaś zostało wyprodukowane w Hiszpanii.

Hiszpański przemysł zbrojeniowy rozwinął się ostatnio bardzo poważnie pod kierownictwem specjalistów niemieckich, dzięki czemu Hiszpania może fabrykować nietylko karabiny zwykłe i maszynowe, ale i działa, czołgi i samoloty. Rozbudowana jest również hiszpańska marynarka wojenna.

Poziom zbrojeń hiszpańskich nie pozostaje w żadnym stosunku do zasobów ekonomicznych i ludności Hiszpanii.

Koncentracja oddziałów generała Franco nad granicą francuską została zręcznie zamaskowana podczas inspekcji brytyjskiej i amerykańskiej w strefie nadgranicznej.

ROZMOWY POLSKO - RADZIECKIE W MOSKWIE I ICH WYNIKI.

W dniu 23 maja udali się do Moskwy Prezydent Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej B. Bierut, Prezes Rady Ministrów E. Osóbka-Morawski, Marszałek Polski M. Rola - Żymierski w towarzystwie innych członków delegacji. W rozmowach, które toczyły się między prezesem Rady Ministrów ZSRR. Józefem Stalinem i ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. Mołotowem z jednej strony, a delegacją Rządu Polskiego z drugiej, były omówione sprawy, dotyczące dalszego rozwoju i umocnienia przyjaźni i współpracy między narodem polskim a narodem radzieckim.

„Obydwa rządy — według urzędowego doniesienia — doszły do porozumienia w sprawie anulowania wszelkich zobowiązań finansowych, powstałych w czasie wojny w związku z uzbrojeniem i zaopatrzeniem armii polskiej, włączając w te zobowiązania b. rządu gen. Sikorskiego, podobnie jak zobowiązania powstałe w związku z oświadczeniami Rządu Polskiego dla Czerwonej Armii we wskazanym okresie. Do czasu, kiedy Polska stworzy własny przemysł zbrojeniowy, rząd ZSRR podjął się zaopatrywania Armii Polskiej w broń i amunicję, udzielając kredytu długoterminowego na rachunek przyszłych, wzajemnych rozrachunków finansowych.

Wobec braku niezbędnych zasobów walutowych oraz trudności, na jakie Rząd Polski natrafia przy odzyskaniu złota polskiego, ulokowanego w bankach zagranicznych przed wojną i podczas wojny, Rząd Radziecki wyraził gotowość okazania Polsce pomocy w postaci kredytu z własnych zasobów złota dla zaspokojenia najbardziej pilnych potrzeb gospodarczych Polski.

Rząd Radziecki wyraził gotowość, w myśl poprzednio zawartych umów, udzielić poparcia i spowodować przyśpieszenie zaopatrzenia Polski w związku z trwającymi jeszcze znacznymi trudnościami aprowizacyjnymi, które powstały w Polsce w wyniku zniszczeń wojennych.

Omówiono również sprawy stosunków handlowych, sprawy wymiany narodowych skarbów kultury między ZSRR a Polską, jak również sprawy repatriacji ludności polskiej z ZSRR oraz ludności rosyjskiej, ukraińskiej białoruskiej i litewskiej z Polski. Wymiana zdań w sprawach dotyczących Niemiec, jak również w innych sprawach interesujących obydwa rządy ujawnił zgodność poglądów obydwu rządów".

W dniu 26 maja r. b. delegacja Rządu Polskiego powróciła do Polski.

PRZED WYBORAMI W RUMUNII.

W Rumunii utworzony został blok partii skrajnie lewicowych zgrupowanych wokół partii komunistycznej. Blok ten zwany demokratycznym tworzą następujące stronnictwa: narodowo-liberalne, socjalistyczne, narodowo-socjalistyczne, komunistyczne i stronnictwo drobnych posiadaczy rolnych i zaranistów.

Poza partią komunistyczną i socjalistyczną, które tworzą trzon bloku, wchodzą do niego różne odpryski z dwóch partii umiarkowanych, a w dzisiejszej sytuacji wewnętrznej prawicowych: narodowo-chłopskiej dr. Maniu i partii liberalnej Bratianu. Zarówno partia narodowo-chopska jak i partia liberalna idą do wyborów oddzielnie i stoją dzisiaj w ostrej walce z 6 partiami zblokowanymi.

WYBORY W CZECHOSŁOWACJI.

W dniu 26 maja rb. odbyły się wybory parlamentarne w Czechosłowacji. Przebieg wyborów był spokojny. Udział wzięli prawie wszyscy obywatele uprawnieni do głosowania. Szczegółowo omówimy tę sprawę w następnym numerze.

KAROL PĘDOWSKI

Przegląd spraw wewnętrznych

SPRAWY POLITYCZNE.

W dniu 23 maja 1946 r. odlecieli do Moskwy prezydent KRN-u Bierut, viceprezydent Szwalbe, premier Osóbka-Morawski, vicepremier Gomółka, marszałek Żymierski, minister przemysłu Minc, minister kultury Kowalski, generał Spychalski, gen. Korczyc i minister pełnomocny Olszewski. Prezydentowi Bierutowi i przedstawicielom Rządu towarzyszył w drodze do Moskwy ambasador Lebiediew.

Na lotnisku moskiewskim przybyłych powitał radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, zastępca ministra spraw zagranicznych Wyszyński, gen. Bułganin, sekretarz rady najwyższej Gorkin i inni. Obecny był również ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Raabe. Lotnisko udekorowane było sztandarami polskimi i radzieckimi. Orkiestra odegrał polski i radziecki hymn państwowy.

Prezydent Bierut wygłosił krótkie przemówienie, przekazując pozdrowienie od narodu Polskiego i podkreślając wagę przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Przed wyjazdem do Moskwy viceprezydent Szwalbe oświadczył, że przedmiotem rozmów w Moskwie będą sprawy gospodarcze i polityczne.

W skład reprezentacji Rządu Polskiego nie wszedł żaden z ministrów, którzy należą do P. S. L.

Wizytą w Moskwie jest wydarzeniem o wielkiej wadze politycznej, śledzona jest z wielkim zainteresowaniem przez całe społeczeństwo polskie.

Nazajutrz po wyjeździe do Moskwy polskiej delegacji, ukazał się w „Robotniku" artykuł nieobecnego viceprezydenta Szwalbego p. t. „O właściwą ocenę stosunku PPS do PSL i Stronnictwa Pracy". Autor stwierdza, że strukteorią. Wiadomo, mówi dalej, że przez likwidapartii umiarkowanej, autor uważa, że wszelkie pomysły delegalizacji takich stronnictw byłyby teorią. Wiadomo, mówi dalej, że przez likwidację formalną grupy politycznej, nie zlikwiduje się bazy gospodarczo-poliycznej takiego stronnictwa, ani też nie zniszczy jego ideologii.

Naeży stwierdzić, że Polskie Sronnictwo Ludowe jest stronnictwem społecznie radykalnym i reprezentuje szerokie masy chłopskie. Różnice w poglądach między PSL a innymi stronnictwami zblokowanymi polegają przede wszystkim na różnicy w poglądach na metody pracy państwowej. Zaiste trudno nazwać ruch ludowy ruchem umiarkowanym.

Viceprezydent Szwalbe pisze, że „PSL będziemy zwalczać coraz ostrzej", zastrzegając się jedynie, że gdyby PSL zgodziło się, na utrwalenie rządów w demokracji i gdyby Stronnictwo Pracw ostatecznie się zdecydowało, to PPS niewątpliwie w zupełnej zgodzie z PPR wystąpi z inicjatywą zamiany walki na zawarcie tak korzystnej dla Polski ugody wewnętrznej 6 partii, ugody opartej na zasadzie uznania właściwej roli stronnictw PKWN w ogóle, a stronnictw robotniczych w szczególności".

Innymi słowy viceprezydent Szwalbe żąda podporządkowania się PSL stronnictwom zblokowanym.

STRONNICTWO PRACY A REFERENDUM

Komitet wykonawczy Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy na posiedzeniu w dniu 22 maja r. b. powziął następującą uchwałę:

Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy wzywa swoich członków i zwolenników do powszechnego udziału w głosowaniu ludowym.

Komitet Wykonawczy uważa, że zasadniczej wagi pytanie dotyczące granicy nad Odrą i Nissą winno i musi spotkać się z ogólnym: tak w całym narodzie.

Odnośnie pytania dotyczącego reform społecznych i gospodarczych Komitet Wykonawczy stanął na stanowisku takim, które dyktuje zarówno program, przeszłość, jak i czynny udział członków i działaczy wychowanych w ruchu reprezentowanym przez Stronnictwo Pracy w przeprowadzanych reformach. Odpowiedź: t a k na pytanie drugie wynika konsekwennie z całej tradycji i działalności Stronnictwa.

Odnośnie pytania w sprawie konstytucyjnej— jedno czy dwuizbowości — Komiet Wykonawczy Stronnictwa Pracy wypowiada się za dwuizbowym parlamentem. Z tego względu na pierwsze pytanie Komitet wykonawczy zaleca danie odpowiedzi przeczącej.

Zważywszy jednak, że Senat w rozumieniu Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. i obowiązującej doń ordynacji wyborczej, jest tylko przedłużeniem Izby Pierwszej, co mija się z potrzebami współczesnego społeczeństwa, przeoranego głęboko reformami społeczno-gospodarczymi. Komitet Wykonawczy Stronnictwa Pracy uważa za konieczne powołanie Izby Drugiej, opartej o reprezentację świata pracy i samorządu.

W związku z tym, że głosowanie ludowe odwołuje się wprost do obywateli i że kwestia dwuizbowości nie jest dla Stronnictwa Pracy sprawą zasadniczą, Komitet Wykonawczy nie uważa za niedopuszczalne stanowiska tych swoich członków, którzy zechcą potwierdzić pierwsze pytanie.

Komitet Wykonawczy ustalił datę Kongresu Stronnictwa na 20 i 21 lipca 1946 r.

WOJSKA GENERAŁA ANDERSA.

Korpus generała Andersa zostanie w najbliższym czasie przewieziony do Anglii. Ulegnie on demobilizacji, żołnierze i oficerowie korpusu zostaną przeszkoleni do pracy w różnych cywilnych zawodach i następnie rozlokowani w krajach Imperium Brytyjskiego.

9 ZBRODNIARZY NIEMIECKICH PRZYWIEZIONO DO WARSZAWY

Wczoraj, o godz. 17 m. 40, wylądował na lotnisku w Warszawie samolot amerykański, którym przywieziono 9 zbrodniarzy niemieckich, działających w czasie okupacji na terenach Polski. Zbrodniarzy przejął we Frankfurcie i Norymberdze mjr Perkowski, szef ekipy Min. Bezpieczeństwa, który pozostał w Wisbadenie, celem przejęcia dalszych przestępców.

Przywiezieni zostali: Bochman Gustaw, szef gestapo na okręg Kraków — Podgórze. Przed wojną fabrykant żyletek „Toledo" w Krakowie Erazmus Malhson von Ponichau, b. prezydent policji w Poznaniu; Daume Maks, sprawca rozstrzelania niewinnych ludzi w Aninie (przybył w mundurze pułkownika żandarmerii niem.); Bibow Hans, likwidator łódzkiego ghetta; Jä-August, prezydent policji poznańskiej (ubrany w kurtkę wojskową i w kapelusz z piórkiem); Leist Ludwik, zastępca gubernatora warszawskiego i Hoess Rudolf, komendant obozu w Oświęcimiu. Nadto przywieziono najwyższego dostojnika hitlerowskiego po gubernatorze Franku, jego zastępcę, sekretarza stanu dr Bühlera Józefa, oraz Kurta Burgsdorfa, gubernatora okręgu krakowskiego.

Szef Polskiej Misji Wojskowej dla Badania zbrodni Niemieckich, ppłk. Muszkat, który wrócił do Polski z Norymbergi, oświadczył przedstawicielom PAP m. in.: Ludzie, których przywieźliśmy, stanowią pierwszą transzę przestępców wojennych. Dalszy transport przybędzie prawdopodobnie w najbliższych dniach polskim samolotem wojskowym. Obejmie on 12-tu przestępców.

Stosunkowo największą trudność mieliśmy z wydaniem Rudolfa Hoessa, poszukiwanego przez wszystkie państwa, biorące udział w wojnie z Niemcami, gdyż w obozie oświęcimskim, gdzie Hoess był komendantem, mordowali ludzi wszystkich narodowości. Polskie argumenty zwyciężyły, bo Hoess najbardziej bezwzględnym był dla Polaków.

ZŁOTO POLSKIE W ANGLII

Według wiadomości, podanej przez PAP, Prezes Narodowego Banku Polskiego, Edward Drożniak, przybył do Londynu dla przeprowadzenia rokowań i zawarcia umowy w sprawie spłaty długów wojennych.

Jak donoszą z brytyjskich kół miarodajnych, podstawa rokowań jest następująca: z długu, w wysokości 32 milionów funtów szterlingów, zaciągniętego na utrzymanie polskich władz państwowych w Wielkiej Brytanii, 3 miliony funtów zostanie uiszczonych z kwoty 7,5 milionów funtów szterlingów, ulokowanych w Anglii w złocie, pozostałe zaś 29 milionów powinno być zredukowane do kwoty 10 milionów funtów. Spłata tych 10 milionów rozpoczęłaby się za 5 lat i zostanie dokonana w ciągu 15 lat.

Pozostałe w Wielkiej Brytanii złoto polskie, w sumie 4,5 milionów funtów szterlingów, zostanie przywiezione do Polski, przy czym rząd polski otrzyma również składy wojskowe, zawierające m. in. gotowe konstrukcje mostów żelaznych wartości 6 milionów funtów szterlingów. Ponadto rząd polski przejmuje znajdujący się na terenie Wielkiej Brytanii majątek polski. T. zw. „Interim Treasure Committee" z polecenia rządu brytyjskiego zaprzestanie działać.

2 MILIONY TON WĘGLA

Delegat rządu, inż. Kwiatkowski, nadesłał do Prezydenta Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego i Rady Ministrów następujący meldunek:

„Wczoraj robotnicy w Gdyni załadowali na statek milionową tonę węgla, dziś tę samą cyfrę osiąga Gdańsk. Od początku oba porty załadowały 2 miliony ton węgla. Całkowity obrót w kwietniu doszedł do 50% przeładunku przedwojennego.

W Szczecinie przyjmujemy nowe objekty. W ostanich dniach import UNRRA spadł".

STAN ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH W WIELKOPOLSCE

W zbożu od początku akcji do dn. 15 maja 46 r

L. p.	Powiat	Razem wpłynęło do 15 maja 1946	%
1	Chodzież	3.782.862	106,4
2.	Czarnków	3.236.693	90,0
3	Gniezno	12.285.155	97,2
4.	Gostyń	7.141.861	85,6
5.	Jarocin	8.766.665	94,6
6	Kalisz	4.504.807	44.1
7.	Kępno	5.227.205	69,7
8.	Koło	3.869.600	47,9
9.	Konin	4.551.908	30,6
10	Kościan	9.824.686	90,3
11	Krotoszyn	8.441.800	94,1
12.	Leszno	7.178.564	90,0
13	Międzychód	5.834.000	75,0
14	Mogilno	8.959.900	81,9
15.	Nowy Tomyśl	9.834.669	88,9
16	Oborniki	7.618.585	98,8
17.	Ostrów	6.212.470	80,2
18	Poznań M.	948.808	89,8
19	Poznań Pow.	7.280.138	81,7
20	Rawicz	5.992.856	95,3
21.	Szamotuły	8.333.120	99,5
22	Śrem	7.004.700	95,4
23	Środa	8.933.250	95,5
24	Turek	2.032.241	18,6
25	Wągrowiec	10.596.806	96,4
26	Wolsztyn	5.024.858	88,7
27	Wrześnía	5.236.229	70,7
28	Żnin	8.481.219	103,2
	Razem	185.135.655	79,5

ST. MIERZWA

O zasiłkach i pomocy

USTAWA Z DNIA 23 LIPCA 1945

W walce z najazdem i terrorem hitlerowskim o byt Narodu i odzyskanie niepodległości państwa brali udział wszyscy Polacy. Udział ten jednak nie był jednakowy. Gdy jedni składali ofiary materialne, zmuszani do tego siłą nakazu wroga, drudzy dobrowolnie ofiarowali do walki z wrogiem swoje siły, zdrowie, a jakże często i życie. Setki tysięcy młodych i starszych, mężczyzn, kobiet brało udział bądź to w pracach organizacyj politycznych, bądź wojskowych, zdecydowanych każdego dnia oddać życie w walce o wolność narodu i państwa.

Wiemy, jak wielu z pośród nich zginęło, pozostawiając często na łasce losu najbliższą rodzinę, rodziców, żonę i drobne dzieci. Ani społeczeństwo, ani państwo nie może zapominać o tych, co zginęli, ale także o tych najbliższych, którzy po nich pozostali.

Państwo nie zapomniało o nich, skoro już w dniu 23 lipca 1945 roku ukazała się **Ustawa o zasiłkach i pomocy dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walce o wyzwolenie Polski z pod najazdu hitlerowskiego.**

PRAWO DO ZASIŁKÓW I POMOCY

Uprawnionymi do korzystania z zasiłków i pomocy są osoby najbliżej związane z poległymi w walce o wyzwolenie Polski, a więc:

1) **żona ślubna i nieślubna;**
2) **dzieci ślubne, nieślubne i pasierby do 18** roku życia, a jeśli się kształcą w szkołach nawet do 25 roku życia;
3) **inne także osoby, niezdolne do pracy,** które pozostawały na wyłącznym utrzymaniu poległego uczestnika ruchu podziemnego lub partyzanckiego.

Trzeba zwrócić baczną uwagę na określenie ustawy. A więc **nie po wszystkich poległych w czasie okupacji hitlerowskiej** żony, dzieci i t. d. mają prawo do zasiłków i pomocy, **ale tylko po poległych uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego.** Nie może więc korzystać z uprawnień omawianej ustawy rodzina zabitego np. przez bomby w czasie nalotu. Starający się o przyznanie zasiłku i pomocy musi w podaniu wykazać, do jakiej organizacji niepodległościowej należała osoba, poległa w walce o wyzwolenie Polski, kiedy i w jakich okolicznościach osoba ta poległa i w jakim stosunku do poległego znajduje się starający się o zasiłek i pomoc.

PRYZNAWANIE ZASIŁKU I POMOCY

Podania o przyznanie prawa do zasiłku i pomocy należy wnosić do **Komisji kwalifikacyjnej** urzędującej **przy każdej Powiatowej Radzie Narodowej,** która po zbadaniu sprawy przesyła podanie z wnioskiem o przyznanie prawa do zasiłku i pomocy do **Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej,** urzędującej przy wojewódzkiej Radzie Narodowej.

Do podania o przyznanie prawa do zasiłku i pomocy należy dołączyć: 1) zaświadczenie organizacji podziemnej, lub pozostałych członków tej organizacji, politycznej lub wojskowej, iż osoba poległa była jej członkiem i brała udział w pracy niepodległościowej; 2) żona winna dołączyć wyciąg z aktu ślubu lub zeznanie najmniej 2-ch świadków, iż pozostawała z poległym w trwałym związku; 3) dla dzieci należy dołączyć wyciąg z aktu urodzenia lub inny dowód, stwierdzający ojcostwo, albo obowiązek utrzymania dziecka; 4) inne osoby niezdolne do pracy, pozostające na utrzymaniu poległego winny dołączyć do podania zeznanie conajmniej 2-ch świadków, stwierdzających, że osoby te były na wyłącznym utrzymaniu poległego i że poległy byłby zobowiązany do utrzymywania ich nadal.

Wojewódzka Komisja Kwalifikacyjna zawiadamia wnoszącego podanie o swojej decyzji: przyznania albo odmowy prawa do zasiłku i pomocy. W wypadku odmowy służy starającemu się prawo odwołania do Głównej Komisji Kwalifikacyjnej, urzędującej przy Krajowej Radzie Narodowej.

ROZMIARY ZASIŁKU

Ustawa określa wysokość zasiłku pieniężnego i rodzaju pomocy dla osób, pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego. I tak: 1) żonie przysługuje prawo do zasiłków w wysokości 60% uposażenia urzędnika państwowego X. kat. służbowej; 2) dzieciom i osobom niezdolnym do pracy, które pozostawały na wyłącznym utrzymaniu poległego — przysługuje prawo do zasiłków w wysokości 40% uposażenia urzędnika państwowego X kat. służbowej.

Osobom, pozostałym po poległych, szczególnie zasłużonych w walkach o wyzwolenie Polski, może przyznać Główna Komisja Kwalifikacyjna wyższe zasiłki od wyżej określonych.

Zasiłki pieniężne wypłacają urzędy skarbowe za każdy miesiąc z góry, poczynając od miesiąca, w którym wpłynęło podanie o prawo do zasiłku.

RODZAJE POMOCY

Oprócz zasiłków pieniężnych ustawa przewiduje prawo do korzystania z następującej pomocy: 1) zaopatrzenie żywnościowe według norm, przewidzianych dla członków rodzin urzędników państwowych; 2) pierwszeństwo w przyjmowaniu do pracy, w otrzymaniu koncesyj, stypendiów i t. d.; 3) bezpłatna pomoc lekarska na koszt Państwa w ubezpieczalniach społecznych i zakładach leczniczych; 4) ulgi i udogodnienia przy osiedlaniu na ziemiach zachodnich.

TERMIN DO WNOSZENIA PODAŃ

Albo **ze** względu na nieznajomość ustawy, albo z opieszałości, wielu zainteresowanych do tej chwili nie zgłosiło wniosku o przyznanie prawa do zasiłku i pomocy. Setki tysięcy jest uprawnionych do korzystania z ustawy, a bodaj że parę tysięcy zaledwie podań wpłynęło do tej chwili do Komisyj Kwalifikacyjnych w całym kraju. Pamiętać więc należy, iż ustawa przewiduje końcowy termin do złożenia roszczenia o przyznanie zasiłku i pomocy, a to do dnia 31 grudnia 1946 r. Wyjątkowo dopuszcza ustawa możność wniesienia podania po upływie tego terminu, ale tylko w wypadku, gdy osoba, wnosząca podanie, dowiedziała się o śmierci uczestnika ruchu podziemnego i partyzanckiego dopiero po 31.XII.1946 r. W takim wypadku podanie może być wniesione, ale tylko do dnia 31 grudnia 1947 r. Po tym terminie wygasa prawo do ubiegania się o zasiłki i pomoc dla wszystkich uprawnionych osób, które wniosku nie zgłosiły.

Wszyscy więc uprawnieni, a przede wszystkim potrzebujący pomocy, winni z przysługującego im prawa skorzystać i zgłosić wnioski do Powiatowych Komisyj Kwalifikacyjnych. Trzeba pamiętać głównie o dzieciach, pozostałych po poległych, którym państwo pragnie w ten sposób przyjść z pomocą i opieką, ułatwić zdobycie nauki i pracy. Rodzice i opiekunowie będą odpowiedzialni za zaniedbanie tej sprawy. Jeszcze czas nie upłynął, trzeba więc zgłaszać wnioski.

H. K.

Pierwszy Dom Dziecka Wiejskiego w Głuchowie

26 maja „Dzień Matki", uroczyście obchodzony w Polsce zbiegł się z uroczystością otwarcia pierwszego Domu Wiejskiego w Głuchowie na terenie powiatu grójeckiego, zorganizowanego przez Oddział Powiatowy Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Zajeżdżamy tam około południa. Mijają nas w drodze samochody z Warszawy, inne nadjeżdżają z Grójca. Wjeżdżamy do pięknego parku — przed nami śliczny, piętrowy budynek Uniwersytetu Ludowego w Głuchowie. Wchodzimy do świetlicy. Pora obiadowa. Przy stołach dzieci zajadają z apetytem obiad, zajęte tą czynnością bez przerwy. Jest ich spora gromadka — 47 chłopców i dziewczynek w wieku od 3—8 lat, kilkoro od 8—12 — te uczą się w szkole powszechnej mieszczącej się w Uniwersytecie. Dzieci wyglądają źle, są mizerne i blade. Przyjechały do Głuchowa po zdrowie. Według orzeczenia lekarki dr. Dybowskiej, która przeprowadziła badanie, tylko 5 dzieci jest zupełnie zdrowych. Dzieci pochodzą z przyczółka nad Pilicą z pow. grójeckiego ze wsi: Stara Warka, Pilica, Niwy Ostrołęckie i Laski, a więc ze wsi najbardziej zniszczonych w czasie działań wojennych. Inicjatywa Powiatowego Oddziału wytworzenia im dobrych warunków zdrowotnych i poprawienia odżywiania — ma na celu zaradzenie złu, które istnieje na terenach zniszczonych.

Oprowadzani przez miejscowych podziwiamy czyste, widne sypialnie dziewczynek i chłopców, umywalnie, następnie wychodzimy na taras, gdzie Wiciarze „Hymnem Wiciowym" rozpoczynają uroczystość otwarcia Domu Dziecka V.Prezes Oddziału Ch. T. P. D. Wł. Kołodziejek, kierownik U. L. w Głuchowie wita przybyłych z Warszawy przedstawicieli: Min. Zdrowia dr. Skokowską, Min. Oświaty p. Niemcową, prezesa R. T. P. D. ob. Zemisa i dyr. Papuzińskiego, przedstawicieli Gazety Ludowej, Chłopów, oraz przybyłych z Grójca: Ob. Starostę Powiatowego, komendanta RKU, przedstawiciela PKOS-u, ZNP, Samopomocy Chłopskiej, Inspektora Szkolnego, Inspektora Oświaty Rolniczej, Dyrektora Szkoły Rolniczej w Pszczelinie, przedstawicieli „Wici", Stronnictw Politycznych PSL-u i SL-u oraz wszystkich przybyłych gości.

Następnie podkreśla, że dzieci wiejskie, przyszłość Polski, wychowywane były w nader ciężkich warunkach przed wojną. Wciągane były do pracy, pozbawione dzieciństwa i uśmiechu. Znalazło to swój wyraz w pamiętnikach samych chłopów. W czasie wojny sytuacja pogorszyła się. Dziś należy dziecko wiejskie otoczyć opieką. Dom Dziecka, który dziś otwiera jest w Polsce pierwszym Domem Dziecka Wiejskiego — obejmuje on tylko symboliczną liczbę dzieci, potrzebujących opieki na terenie powiatu grójeckiego. Matkom w Dniu ich święta życzy, by wychowały dzieci w tym przekonaniu, że wojna to zbrodnia.

Prezes Ch. T. P. D. Teodor Kaczyński stwierdza trudności pracy w warunkach powojennych. Warunki życia i rozwoju dziecka były ciężkie i przed wojną. Tamowały one normalny rozwój sił psychicznych i fizycznych dziecka. Troska o dziecko w społeczności wiejskiej istnieje. Zrozumienie i odczucie sieroctwa — znajduje swój wyraz w pieśni. Powołane do życia na ostatnim Zjeździe „Wici" ub. r. Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci ma za zadanie organizowanie opieki nad chłopskim dzieckiem. Jedną z form opieki nad sierotami, obok rodzin zastępczych jest Dom Dziecka, gdzie dzieci z terenów zniszczonych będą mogły znaleźć opiekę pod kierunkiem odpowiednio przygotowanych wychowawczyń, pochodzących ze środowiska wiejskiego. Tereny nie zniszczone winny pomóc terenom zniszczonym.

Przedstawiciel Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci ob. Zemis zwraca uwagę na różną postawę ideową i różne potrzeby miasta i wsi. Oddawna istniała potrzeba objęcia pracą odcinka wiejskiego — to też RTPD z radością powitało powstanie ChTPD. Obecnie R. T. P. D. i Ch. T. P. D. są to dwa odcinki tej samej pracy, służące tej samej idei— współpraca między nimi jest konieczna. Jest to najlepsza okazja montowania frontu robotniczo-chłopskiego który będzie się realizował nie na wiecach, ale w konkretnej pracy.

Po przemówieniach, dzieci, siedzące dotychczas na uboczu ściągnęły na siebie uwagę wszystkich. Chłopcy i dziewczynki początkowo onieśmieleni, w czasie śpiewów i deklamacji nabierają wyrazu. Maria Babska z Centralnego Zarządu Ch. T. P. D. z cukierkmi i dobrym słowem obchodzi gromadkę—są i paczki z P. K. O. S-u z Grójca. Obdarowane nimi dzieci z zainteresowaniem badają ich zawartość.

Na zakończenie Zofia Załęska, organizatorka Domu Dziecka w Głuchowie z ramienia Centrali, omawiająca obecną sytuację podkreśliła pomoc, jaką udzieliło Starostwo przez przydzielenie żywności dla Domu. Szwajcarskie dary umożliwiły odzianie dzieci. R. K. U. miejscowe postanowiło wysłać ekipę sanitarną w teren. Uniwersytet Ludowy udzielił lokalu na 3 miesiące. Obecnie oczekuje się od miejscowych czynników stworzenia warunków dla dalszej akcji, przez przydzielenie stałego pomieszczenia i zapewnienia ciągłości już rozpoczętej akcji.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Do

Naczelnego Komitetu Wykonawczego

Polskiego Stronnictwa Ludowego

w Warszawie

Uczestnicy zebrania PSL w dniu 12 maja 1946 roku w Wałczu uznajemy NKW PSL jako prawdziwe przedstawicielstwo ludu polskiego i solidaryzujemy się całkowicie z jego uchwałami.

Przybyliśmy na prastare ziemie polskie, aby przywrócić im dawną polskość i, zdając sobie sprawę z ważności tych ziem, dla całokształtu gospodarki państwowej. Uczynimy wszystko, aby je jak najprędzej zagospodarować w 100%.

Równocześnie ślubujemy wiernie stać na straży czystości ruchu ludowego oraz pilnie przestrzegać zasad demokracji.

KURS SEKCJI KOBIET

Polskiego Stronnictwa Ludowego woj. Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach

W dniach od 19 do 21 maja odbywał się kurs wojewódzki w Katowicach. W kursie brały udział przedstawicielki 10-ciu powiatów, przybyłe nawet z dalekich powiatów, jak: Nysa, Olesno i Racibórz. Na kurs składały się następujące zagadnienia:

1. Ideologia Ruchu Ludowego. 2. Cele i zadania Sekcji Kobiet PSL. 3. Kobieta matką i wychowawczynią. 4. Obecna sytuacja polityczna. 5. Zdrowie kobiety podstawą szczęścia rodzinnego. 6. Pielęgnowanie niemowląt.

Pierwszego dnia uczestniczki kursu były w teatrze.

Wieczorem drugiego dnia urządzono świetlicę. Treścią świetlicy były śląskie pieśni ludowe.

W trzecim dniu zwiedzono przedszkole i ogródek jordanowski.

Czy wiecie że...

Czy wiecie, że w jednej z prowincji Meksyku spadł deszcz meteorów. Spowodowało to 8 wypadków śmierci, a 28 osób odniosło rany.

*

Czy wiecie, że Giuseppe Attandi i Luigi Marcon dwaj młodzi uczeni włoscy z uniwersytetu w Padwie wykryli grzybek z rodziny „aspergille" i „penicilvo", który posiada własności bakteriobójcze o wiele silniejsze niż penicilina i daje się zastosować przeciwko zarazkom tyfusu, dyzenterii i dżumie.

*

Czy wiecie, że w U. S. A. konsumcja artykułów żywnościowych w roku bieżącym wzrosła w stosunku do konsumcji przedwojennej o 14 procent.

*

Czy wiecie, że w Port Worth (stan Texas USA) odbył się lot próbny 25 bezśmigłowych samolotów o napędzie rakietowym. Samoloty te przeleciały w ciągu 1 godz. 45 minut 800 mil lecąc na wysokości 30.000 stóp.

*

Czy wiecie, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zorganizowało pomoc dla bibliotek i świetlic szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych.

W ciągu ostatnich miesięcy zakupiono i rozesłano: książek rolniczych: 25 767 egzemplarzy, społeczno - oświatowych i pedagogicznych — 11 610 egz. Ogółem zakupiono i rozesłano 37.377 egzemplarzy.

Uzyskano z Ministerstwa Informacji i Propagandy przydział 200 aparatów radiowych dla szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych.

Za pośrednictwem Ministerstwa Zdrowia otrzymano środki apteczne z darów UNRRA dla apteczek szkół rolniczych.

*

Czy wiecie, że straty wojenne polskiej floty handlowej wynoszą 90.000 brutto rej. ton o wartości 88 mil. zł. przedwojennych.

*

Czy wiecie, że dnia 11 maja br. przybył z Syberii do Bystrzycy na Dolnym Śląsku kol. Pasierb Józef, przedwojenny prezes Koła Pol. Str. Lud. w Kolonii Rozowola, pow. Złoczów woj. Tarnopolskie, przywożąc ze sobą sztandar Pol. Str. Lud. z roku 1936, przechowany przez okres wojny z narażeniem własnego życia.

Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego

Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4. czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14 Redakcja rękopisów nie zwraca

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr I—630

B-08537

Składano w drukarni P. S. L. Nr 2 przy ul. Chmielnej 25. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.